Nr. 132. Rok IX. Lwów, czwartek 17 marca 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką	3 K. — h.
kwart.	7 K. 50 h.		9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO

SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDZIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administracyę główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Zmiana regulaminu.

Uchwalone wczoraj na posiedzeniu Koła polskiego rezolucye kładą szczególny nacisk na konieczność zmiany regulaminu Rady państwa.

Zmiana ta jest konieczną, bez niej bowiem parlament centralny, jak się dowodnie okazało, nie może funkcyonować, nie może załatwiać nawet najpilniejszych spraw. Tem bardziej bez zmiany regulaminu nie może się utworzyć chociażby tymczasowa większość, z którejby wyszedł gabinet parlamentarny.

Nie trzeba się jednak łudzić nadzieją, że zmiana regulaminu uzdrowi Radę państwa i parlamentaryzm austryacki. Nie trzeba się nawet łudzić, że obostrzenie regulaminu uniemożliwi na przyszłość wszelką obstrukcyę.

Najsurowszy regulamin nie usunie obstrukcyi, jeżeli zechce ją prowadzić stronnictwo liczebnie silne i karne, zawsze bowiem w kazuistycznych przepisach znajdzie ono sposoby odpowiednie.

Wątpić nawet wolno, czy stronnictwa, które dziś z obstrukcyi bezpośrednio lub pośrednio korzystają, zgodzą się na takie surowe obostrzenie regulaminu, któreby na przyszłość zupełnie je krępowało. Co się udało na Węgrzech, nie koniecznie musi udać się w Austryi, bo nie trzeba zapominać, że Sejm węgierski jest niemal jednolity narodowo, zaś parlament austryacki składa się z przedstawicieli różnych narodowości, których interesy są sprzeczne, a nawet jawnie sobie wrogie.

Zmiana regulaminu nie uzdrowi parlamentu centralnego, bo nic uratować nie może tej kombinacyi sztucznej, przeciwnej naturze stosunków. Może jednak, przedłużając istnienie tego parlamentu, złagodzić przebieg koniecznego przesilenia, ułatwić i przygotować przeprowadzenie zmiany zasadniczej ustroju monarchii. Faktycznie nie podobna w dzisiejszej Radzie państwa stworzyć takiej większości, którąby zdolna była do przeprowadzenia w drodze parlamentarnej zmiany ustaw zasadniczych w duchu autonomiczno-federalistycznym. Ale możliwem jest zgrupowanie zwykłej większości, na której oparłby się i z którejby wyszedł gabinet, rozumiejący konieczność reformy ustroju państwowego i przygotowujący dla niej grunt.

Otóż dla wytworzenia takiej większości i obalenia gabinetu biurokratycznego, a przywrócenia rządów parlamentarnych zmiana regulaminu Rady państwa jest nieodbicie potrzebną. Dążenie do niej jest w dzisiejszych stosunkach doskonałym środkiem taktycznym. Bo jeżeli się nawet w następstwie okaże, że istnienie w Radzie państwa stałej większości, pomimo zaostrzonego regulaminu nie zabezpiecza prawidłowego funkcyonowania parlamentu centralnego w dzisiejszej jego postaci, jeżeli się okaże, że gabinet, na tej większości oparty, nie może należycie sprawować rządów — stanie się widocznem, że ustrój monarchii oprzeć trzeba na innych zasadach.

Prawda, że uzdrawianie parlamentaryzmu za pomocą zmiany regulaminu jest symptomatycznem leczeniem choroby konstytucyjnej i przewlekłej. Ale trzeba wprzód leczenie symptomatyczne należycie wypróbować i naocznie bezskuteczność jego wykazać, żeby przekonać czynnik decydujący w tej sprawie, że konieczną jest radykalna zmiana metody leczenia tej choroby, która nurtuje organizm państwowy i wywołuje jego rozkład.

Złoto jest chimerą.

Wiedeń, 16 marca.

(*A.*) Autor interviewu w „Fremdenblacie“, interviewu, zupełnie fałszywie malującego nastrój w Kole polskiem i z tej przyczyny szkodliwego dla interesów politycznych polskich — odnaleziony!

Jest nim Dawid Abrahamowicz, członek komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Owa godność przecież nie ochroniła go od kompromitacyi politycznej, w tym razie zupełnie zasłużonej, a nawet zbyt łagodnej w porównaniu ze szkodą, którą wyrządził.

Komisya parlamentarna Koła po przeczytaniu fałszywych i nietaktownych wywnętrzań „posła polskiego“ w „Fremdenblacie“ postanowiła wyśledzić, czy ma do czynienia z mistyfikacyą, albo też istotnie z jakimś manewrem pod adresem rządu i Niemców lewicy. Wówczas p. Dawid Abrahamowicz wyznał, że to on jest owym „posłem polskim“. Równocześnie jednak utrzymywał, że przedstawiciel „Fremdenblatt'u“ przekręcił jego słowa. Napisał też odpowiedni list do naczelnego redaktora „Fremdenblatt'u“, hofrata dr. Marcelego Frydmanna, prostujący relacyę, podaną w numerze wtorkowym.

Dowiedziawszy się o tem, zarządziłem kontrpróbę.

Udałem się do współpracownika „Fremdenblatt'u“, p. Lindnera, przed którym p. Dawid Abrahamowicz się wywnętrzał ze swymi zapałami dla ministeryalnych Niemców i którego informował o rzekomym zapale Koła polskiego dla tychże Niemców.

P. Lindner, bardzo inteligentny młody dziennikarz, z całą stanowczością stwierdził, że wiernie powtórzył słowa p. Dawida Abrahamowicza. Zresztą stenografował je, wyraz po wyrazie, i powołał się na świadectwo stojących w pobliżu kolegów.

Kto zatem ma słuszność, dziennikarz, czy ekscelencya, która zaplątawszy się w sieci własne, chciałaby teraz wydobyć się z nich kosztem dziennikarza? Stwierdzam, że dzisiejszy „Fremdenblatt“ poranny listu p. Dawida Abrahamowicza nie wydrukował...

— — — — — — — — — — — —

Wtorkowe, fałszywe i politycznie szkodliwe wywnętrzenia p. Dawida Abrahamowicza, tworzą dalszy ciąg akcyi politycznej, zapoczątkowanej w da.

Rosya w Azyi Wschodniej.

(Władysław Studnicki. „Rosya w Azyi Wschodniej“. Lwów 1904 r. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, str. 85.)

Jest to pierwsza praca oryginalna, związana z toczącą się na Dalekim Wschodzie wojną i ukończona już po jej wybuchu. Główną treść dziełka stanowi przedstawienie ekspansyi rosyjskiej w Azyi, zwłaszcza zaś tych zdobyczy, osiągniętych już, lub zapoczątkowanych (jak Mongolia, Mandżurya, Korea, Tybet, dążenie do rozbioru Chin), które wywołały starcie się interesów rosyjskich z interesami Japonii, Anglii i Stanów Zjednoczonych i doprowadzić musiały wcześniej, lub później do ostrego zatargu. Żałować trzeba, że autor nieco za wiele liczył na pamięć czytelników i nie podał jednolitego zarysu wypadków na Dalekim Wschodzie w ciągu ostatnich lat dziesięciu, co bezwątpienia ułatwiłoby znacznie zrozumienie tak odgrywających się wypadków, jak i wielu wywodów książki. W każdym razie przyznać mu należy, że zgromadził w swem dziełku wiele szczegółów, zupełnie nie znanych, lub bardzo mało znanych naszemu ogółowi.

Autor przedstawia na początku zarys akcyi kolonizacyjno-zaborczej, która oddała Rosyi bez wielkich wysiłków z jej strony niezmierzone przestrzenie, znane pod nazwą Syberyi. Obszary te jednak w znacznej części składają się z ziem, niezdolnych do kolonizacyi i uprawy lub też z takich, w których chłop ruski, nawykły do rutynicznej gospodarki, nie umie się przystosować do warunków. Przestrzenie te docierają do Oceanu Spokojnego, ale nie posiadają żadnego portu, odpowiadającego wymaganiom wielkiego mocarstwa. Przemysł rosyjski, forsownie przez rząd rozwijany, szuka rynków obcych, których nie może wszakże zapewnić sobie na drodze wolnego współzawodnictwa z innymi narodami. Te i inne względy parły Rosyę do dalszych zaborów na dalekim Wschodzie, do akcyi, której ostatecznym wynikiem byłby rozbiór Chin i poddanie możliwie największej ich części pod panowanie carów. Autor przechodzi kolejno prowincye, które w ciągu ostatnich lat 10 stanowiły przedmiot pożądań rosyjskich i wykazuje znaczenie ich dla Rosyi, a zarazem daje obraz tych usiłowań i zabiegów, które to państwo czyniło dla ich pozyskania. Obraz rozwoju Japonii i jej interesów na kontynencie azyatyckim kończy tę część dzieła. Rozdział XI., napisany już po pierwszych zwycięstwach Japonii, przedstawia szanse wojny. Autor sądzi, że po uporczywej walce Rosya będzie musiała się wyrzec swoich nabytków, po r. 1895 uzyskanych, przedewszystkiem więc Mandżuryi i Portu Artura. W razie klęsk znaczniejszych, Rosya może być zmuszoną do powrotu do granic z r. 1854, t. j. do utraty kraju Nadamurskiego. W każdym razie wojna obecna stanowi początek długotrwałych walk na dalekim Wschodzie i na długo osłabia Rosyę na jej froncie europejskim.

Wstęp i zakończenie interesują nas specyalnie, bo interesów polskich bezpośrednio dotykają. We wstępie autor wykazuje, że „położenie żywiołu polskiego poprawiało się lub pogarszało“ w każdym zaborze, zależnie od polityki zewnętrznej państw zaborczych i od ich siły na zewnątrz. Każda klęska, każda porażka wojenna tych państw budziła w nich chęć nawiązania lepszych stosunków z Polakami, każde wzmożenie potęgi przeciwnie skłaniało te państwa do tem większego ucisku. Autor bardzo dobrze to wykazuje na szeregu przykładów.

Zakończenie swej pracy pisał autor pod silnem wrażeniem pierwszych tryumfów Japonii i odbiło się to na niej bardzo wyraźnie. Autor traci tu zwykłą trzeźwość i puszcza wodze fantazyi.

Uznaje za błędną politykę zewnętrzną Austryi szukającą ekspansyi na Bałkanach, która może wyjść tylko na korzyść Rosyi, a na szkodę monarchii. Jedynym zdrowym kierunkiem ekspansyi dla monarchii są zdobycze w ziemiach polskich, do Rosyi należących. Zaprzątnięcie Rosyi wojną na dalekim Wschodzie tworzy chwilę nader sposobną.

Autor przekonywująco dowodzi, że taka polityka byłaby korzystną dla monarchii i dla tych dwóch narodów (Węgrów i Polaków), na których wobec dążenia Niemców do połączenia się z Rzeszą monarchia opierać się winna, chcąc zapewnić sobie trwałość istnienia. Zapomniał tylko wykazać możliwość takiej polityki w dzisiejszej sytuacyi międzynarodowej i ani słówka nie powiedział n. p. o tem, jakby na taki zwrot zapatrywała się Rzesza niemiecka. Autorowi się zdaje, że możnaby popchnąć chwiejącą politykę zewnętrzną monarchii habsburskiej w pożądanym kierunku, gdyby tylko wśród dwóch najbardziej zainteresowanych narodów powstały odpowiednio silne prądy.

Na tak fantastycznie uproszczonym gruncie, autor fantazyuje dalej, stając się coraz bardziej niejasnym. Dowiadujemy się więc, że wprawdzie „nie przyszła chwila na powstanie“, że jednak należy w społeczeństwie polskiem wytworzyć jakieś psychiczne „pogotowie bojowe“; że naród polski powinien wykazać, iż nie jest trupem, iż może być siłą aktywną w polityce i t. d. Natomiast p. Studnicki nie wierzy w pożyteczność dla nas zmian wewnętrznych, jakie nastąpić mogą w Rosyi wskutek nieszczęśliwej wojny.

Myśli wypowiedziane przez autora w zakończeniu, różnią się bardzo od poglądów na chwilę obecną i jej zadania, jakie rozwijaliśmy w piśmie naszem. Ani fantastyczne plany p. Studnickiego, ani jego sarkastyczne uwagi nie przekonały nas, iżbyśmy byli w błędzie. (*h*)

3 grudnia 1903 r. mową p. Jaworskiego i podsycanej następnie zachwytami p. Dawida Abrahamowicza w „Kraju“ nad dobrodziejstwami rządów dr. Koerbera, który — według słów exc elencyi — niemal całkowicie zaprowadził język polski w urzędowaniu prokuratoryi państwa. Ta akcya ma wyłącznie na celu i jedynie zapewnienie dr. Koerberowi dalszych rządów w zamian za pakta, jakie stanęły pomiędzy nim i t. zw. stronnictwem krakowskiem. Tutaj nie chodzi owym pośrednikom ani o dobro narodu polskiego, ani o dobro narodu czeskiego, tutaj wchodzi w grę utrzymanie u steru ministra, który porobił konkretne koncesye osobiste na rzecz szczupłej garści jednostek w Galicyi, żądania zaś natury polityczno-narodowej zbył ogólnemi obietnicami, nie zabezpieczonemi jakąkolwiek rzeczową gwarancyą.

Tu źródło wścieklości zajadłej i gniewu, jakimi pała t. zw. stronnictwo krakowskie przeciwko grupie autonomistów w Kole, przeciwko tej grupie posłów, która krzyżuje taktykę samolubną i nienarodową — w chwili obecnej — posłów krakowskich, gotowych pójść ręka w rękę już nie tylko z biurokracyą centralistyczną, lecz z dyabłem samym, byle tylko dorwać się władzy.

Posłowie krakowscy, którzy ponieśli klęskę sromotną w Kole dn. 28 listopada 1903 skutkiem uchwalenia rezolucyi posła Henzla, chcieli ją sobie powetować mową Jaworskiego i wywnętrzeniami Dawida Abrahamowicza w „Kraju“, a potem w „Fremdenblacie“ bez względu, że i ta mowa i owe oświadczenia exc elencyi z ulicy Wieloryba (Walfischgasse) wykroczyły jaskrawo przeciwko zasadzie solidarności klubowej.

— — — — — — — — — — — —

Wszystkie wysiłki przecież exc elencyi z ulicy Wieloryba nie przydadzą się na nic.

Położenie gabinetu staje się tem gorszem, im dłużej trwa sesya Rady państwa. Czesi rozwijają energiczną działalność organizacyjną. Umieli pozyskać dla obstrukcyi Słoweńców, Chorwatów, Serbów, Rusinów, a nawet Włochów. Liczą 120 głosów pod swoją chorągwią czyli tyle, ile mieli Niemcy lewicy podczas ataków na Badeniego i Thuna.

Oto rezultat uspakających rządów gabinetu biurokratycznego, któremu korona przed czterema laty zleciła przejednać narodowości w parlamencie i w państwie. W Lincu rozzuchwaleni Wszechniemcy o mało nie zabili wczoraj Kubelika; w parlamencie obstrukcya rośnie i rosnąć musi wobec uroszczeń Niemców do hegemonii.

Nic też dziwnego, że dzisiaj „Vaterland“, dziennik, który przez cztery lat taktownie popierał rząd biurokratyczny, stwierdza, iż szanse utrzymania się tego gabinetu maleją z dniem każdym.

Są bowiem rzeczy, których nawet za pieniądze, za miliony niepodobna kupić: zaufania w sercu ludzkiem, zaufania w sercach ludów. Polityk, który nie rozporządza tym skarbem, musi zbankrutować.

Dwa niebezpieczeństwa.

Powszechnie się już na to zgodzono, że od wyniku obecnej rosyjsko-japońskiej wojny zależeć będzie jakość i — kolor niebezpieczeństwa, które jako nieuchronne następstwo zwycięstwa jednej lub drugiej strony nad Europą i jej cywilizacyą zawiśnie.

Będzie to więc albo „żółte“ japońskie niebezpieczeństwo, albo „białe“ rosyjskie. Za sprawą giełd europejskich i niektórych szczególnie w wojnie obecnej interesowanych, rządów Europa zajmuje się dotąd wyłącznie prawie jednem tylko niebezpieczeństwem — mianowicie „żółtem“, obawiając się go zupełnie nie na żarty.

O ile i w jakiej postaci istnieje zatem to „żółte“ niebezpieczeństwo? Przedewszystkiem istnieje ono — *in potentia*. To znaczy, że niema go na razie, ale według wszelkich logicznych przypuszczeń i przewidywań może się ono pewnego poranku pojawić rzeczywiście, jako następstwo poruszenia, ożywienia i uświadomienia olbrzymich mas ludów rasy „żółtej“, które wytworzywszy sobie pewną kulturę i zrównoważywszy ją z pesymistycznym budajskim światopoglądem, znieruchomiały i w stanie zadziwiającego letargu pozostawały aż do chwili, kiedy zaborcza rozprężność narodów zachodnio-europejskich okazała się dla nich zabójczą.

Jakie wyniki dało uświadomienie tej zabójczości w narodzie japońskim, powszechnie wiadomo. Świadczą one o bezprzykładnej a dla rasy białej być może zupełnie nawet niemożliwej ruchliwości i giętkości. Japończycy okazali nietylko zadziwiający instynkt zachowawczości, ale także nie mniejszą zdolność do postępu. Tajemnica współistnienia tych dwóch wykluczających się wzajemnie przeciwieństw, da się wytłumaczyć chyba odmiennością ustroju umysłowego ludzi żółtych, a także faktem, że rdzenna miazga rasy żółtej posiada intelektualną kulturę daleko wyższą niż miazga rasy białej, dlatego, ponieważ religijno-metafizyczne spekulacye, aczkolwiek w zasadniczych swoich przesłankach i wynikach w obu rasach analogiczne, w rasie żółtej rozpoczęły się i w jednolitym systemie zakończyły o wiele wcześniej niż w rasie białej. Ta chronologiczna różnica w ukształtowaniu się światopoglądów, jak również fakt, że pesymizm chrześcijański, przefiltrowany przez materyalistyczny światopogląd żydowski, sam się zmaterya lizował, podczas gdy pesymizm budyjski zachował w zupełności swą pierwotną abstrakcyjną lotność i idealizm, tłumaczy z jednej strony różnicę jaka zachodzi między obiema rasami pod względem stopnia wniknienia i nakazów społecznych w instynkty masy, a z drugiej rozbieżność kierunków, jakości i charakterów samychże nakazów.

W skutek zmaterya lizowania światopoglądu chrześcijańskiego, kierunek opartej na nim kultury europejskiej stał się również wyłącznie materyalistycznym i w tem zasadniczem znamieniu swojem niezmiennym. Budajski światopogląd rasy żółtej pozostał — jak powiedziałem — czystym przynajmniej w podstawach swoich, nie dopuszczając tem samem do ostatecznego ustalenia jakiegokolwiek kierunku rozwoju, zabezpieczając rasie żółtej nieograniczoną prawie możność zmieniania go i przystosowywania do każdoczesnych warunków.

Wychodząc z naszkicowanego wyżej stanowiska, można twierdzić, wbrew wszelkim spopularyzowanym i zwulgaryzowanym już pojęciom europejskim, że w zachowawczości i nieruchomości rasy żółtej istnieje olbrzymia potencyalna energia rozwoju, podczas gdy stały, ale toż wyłącznie materyalistyczny postęp rasy białej jest tylko inwersyą jej zachowawczości.

Przyjąwszy tę formułę za udowodnioną, bo o udowadnianie jej w artykule dziennikarskim trudno się kusić, zrozumiemy, na czem polega istota żółtego niebezpieczeństwa. Mianowicie na tem, że rasa żółta może z łatwością i zadziwiającą doskonałością przyjąć nasze kulturalne cechy, nie tracąc, ani nie zmieniając swoich zasadniczych i rodzimych, podczas gdy my skazani jesteśmy już na zawsze, a przynajmniej na bardzo długie wieki, na jeden jedyny materyalestyczny kierunek rozwoju i jedyną formę życia, poza którą istnienie dzisiejszych naszych organizmów państwowych nie da się pomyśleć. Gdyby we Francyi lub Niemczech zapanował chiński n. p. ustrój państwowy i społeczny, z jego niedokładnością i opieszałością, oba te najlepiej dzisiaj zorganizowane państwa padłyby ofiarą anarchii, której sobie poprostu wyobrazić niepodobna. A jednak taki właśnie ustrój państwowy posiadają dzisiejsze Chiny, a mimo to stanowią całość zwartą, karną i jednolitości swojej do wysokiego stopnia świadomą.

W ciągu lat trzydziestu Japonia stała się mocarstwem równorzędnem z europejskiemi. Do tego pospiechu zmusiły ją warunki geograficzne, szczupłość kraju i łatwość, z jaką zamorscy przybysze mogli go opanować. Chiny jako olbrzymie państwo lądowe, mogły swą akcyę obronną ograniczać przez czas jakiś do prostego cofania się w głąb swoich olbrzymich obszarów. Kiedy jednak wobec wzrostu europejskich żądz zaborczych, samo oddalenie od brzegów przestało całość terytoryów chińskich zabezpieczać i kiedy z drugiej rozwój i zdolność przystosowania się Japonii dały tak świetne, wprost oślepiające rezultaty, w Chinach, w olbrzymiej miazdze narodu chińskiego obudziła się chęć do naśladowania metody japońskiej, chęć bynajmniej niepłonna i nieprzemijająca.

To bliskie i ostateczne przebudzenie się chińskiego narodu jest konkretną postacią żółtego niebezpieczeństwa. Same przyczyny jego powstania wyznaczają także kierunek jego oddziaływania. Komuż najbardziej zagrozi odrodzona rasa żółta? Przedewszystkiem tym, którzy ją do groźby tej zmusili. Więc państwom zaborczym, europejskiemu handlowi, wyzyskowi i chciwości. Niebezpieczeństwo żółte będzie z natury rzeczy polegało na tem, że rasa żółta stanie w pozycyi obronnej wobec inwazyi i zakusów białych, czyli, że będzie ono zagrażało przedewszystkiem a może nawet jedynie utratą olbrzymiej części terenu azyatyckiego dla europejskiej eksploatacyi, przemieni się w konieczność wykluczenia Azyi wschodniej i centralnej z zakresu t. zw. „wpływów“ europejskich.

Przeistoczenie się pozycyi obronnej w zaczepną, nastanie jakiejś epoki zaborczej Chin i Japonii wobec Europy lub Ameryki, słowem powrót czasów Dżingischana, jest bajeczką wymyśloną przez chaotyczne i rozgorączkowane głowy, a opowiadaną przez europejskie rządy zaborcze i spekulantów giełdowych niegrzecznym poddanym, którzy krzywią się na wzmiankę o nowych wydatkach na dalekie i egzotyczne cele t. zw. „światowej polityki“.

Zupełnie inaczej przedstawia się drugie niebezpieczeństwo — białe-rosyjskie. Najmłodsi wśród młodych narodów europejskich, Rosyanie znajdują się teraz właśnie u szczytu swego młodzieńczego, impulsywnie zaborczego rozwoju. Temu stanowi narodu odpowiada w zupełności jego konstrukcya państwowa, przystosowana do jedynego celu — zaborczości. Ten przysłowiowy rosyjski „głód ziemi“ i częste w ostatnich czasach grzeczne określenie „młodego kolosu, szukającego wyjścia na ciepłe wody“, to wszystko są tylko mniej lub więcej trafne określenia jednej i tej samej rzeczy — nieświadomego prawie zaborczego instynktu w młodym, barbarzyńskim narodzie.

Całe dzieje Rosyi od Andrzeja Bogolubskiego począwszy, przez Iwana Groźnego, Piotra Wielkiego i Katarzynę II. aż do Mikołaja II. nie są niczem innem jak szeregiem objawów panującego w zbiorowej duszy rosyjskiej instynktu zaborczego. Na jego gruncie rozwinął się tak bezprzykładnie despotyzm rosyjski jako najlepiej odpowiadająca mu forma, on to był zawsze ojcem potrzeb cywilizacyjnych, jakie w różnych epokach i w różnych stopniach w dziejach swoich odczuwała Rosya.

Czemże to innem jest olbrzymie dzieło reformy Piotra Wielkiego, jeżeli nie zapożyczeniem z Europy cywilizowanej tych środków, które mogą najlepiej przyczynić się do podniesienia i zwiększenia zaborczości? Czy istnieje gdzie w dziejach Rosyi jeden czyn, jedna reforma, któraby pośrednio lub bezpośrednio miała jaki inny cel, niż wzmożenie jej siły zaborczej, zaczepnej, asymilacyjnej? Powiecie, że administracyjne reformy Piotra W. konstytucyjne Aleksandra I. i społeczne Aleksandra II. wynikały z odczutej potrzeby rozwoju i wytworzenia wyższego typu życia społecznego, ale to będzie kłamstwem.

Piotr W dał Rosyi europejską biurokracyę, bo na owe czasy ten właśnie typ administracyi państwowej podnosił najlepiej sprawność podatkową narodu. Aleksander I. błąkał się w dziedzinie mistycznego liberalizmu, szukał sposobu pogodzenia najwyższej zasady prawnej z istnieniem samodzierżawia i zostawił po sobie smutną parodyę ciała ustawodawczego — rosyjską radę państwa. Potrzeba utrzymania despotyzmu w całej jego sprawności jako najlepszej formy rządu zaborczego wzięła górę nad potrzebą trwałego ustroju prawnego. Autor konstytucyi rosyjskiej, która jak na rok 1808 była zadziwiająco liberalną, szlachetny Speranskij mógł nad tem spokojnie — na wygnaniu rozmyślać..

Aleksander II. uwłaszczył chłopów, bo uwłaszczyć musiał, bo był to już czas, kiedy bezpłatna praca pańszczyźnianego chłopa była dwa razy — droższą, niż najemnego robotnika... A jednak to są jedyne trzy momenty w historyi Rosyi, w których zdobywa ona miano państwa europejskiego. Po za nimi niema w niej nic, aż do dnia dzisiejszego i zapewne długi czas jeszcze nie będzie, coby ją upodabniało do Europy, coby ją mniej dla tej ostatniej, groźną, straszną i niebezpieczną czyniło.

Publicyści rosyjscy szczególniej teraz, czując najświeższe cięgi japońskie, drapują swoją smutną ojczyznę w szaty orędowniczki kultury europejskiej, obrończyni przed drugim — Dżingischanem. Ale publicyści rosyjscy są przewrotni jak lisy, jeżeli świadomie kłamią, świętoszkują jak sowy, jeżeli sami we własne kłamstwa wierzą, a naiwni jak wróble, jeżeli mniemają, że wynurzenia ich ktokolwiek poważnie traktuje.

Któż to inny jest dziedzicem tradycyj a nawet ziem Dżingischana jeżeli nie Rosya? Naród rosyjski, jęcząc przez trzy wieki w niewoli tatarskiej musiał się upodobnić do swoich zdobywców, musiał własnej ich broni użyć, aby się z jarzma wyzwolić. Musiał rozwinąć w sobie ten sam instynkt zaborczy, ślepy i nieuświadomiony, który dla zdobywców jego taką potęgę stanowił. I rozwinął go. Nad ten sam Amur, o który dzisiaj chodzi, jeździł przed laty niespełna siedmiuset Jarosław suzdalski, aby na rozkaz Batuchana uderzyć czołem przed „panem świata“ wielkim chanem Oktajem. I w ciągu siedmiu wieków szala dziejowa przychyliła się zupełnie w stronę następców Jarosława, przed którymi ubodzy dziedzice Oktaja biją teraz czołem w chłodnym „Petersburgu.

Ale raz rozwinięty instynkt zaborczy nie przestał działać nawet wówczas, kiedy okoliczności, wśród których powstał, już dawno do zamierzchłej przeszłości należą.

Ze stanowiska interesów państwa rosyjskiego niektóre zabory uważać możnaby za konieczne, zaliczając do nich nawet zabór ziem ruskich litewskich, jako gwarantujący swobodny rozwój na Wschód przez zabezpieczenie granicy zachodniej. Z tą jednak chwilą kończą się zabory, które ze stanowiska rosyjskiego uchodzićby mogły za zabory naturalne w charakterze obronnym. Zabór wszystkich innych ziem od Polski i Finlandyi aż do Mandżuryi jest już tylko produktem czystego instynktu zaborczego, zaborem dla zaboru bez wszelkiej myśli politycznej, którąby można uzasadnić jakimkolwiek objawem, jakąkolwiek funkcyą życia narodu rosyjskiego. Do wszystkich tych nowych zaborów dopiero „ex post“ dorabia się racye polityczne, wymyśla koncepcye historyozoficzne, które w ogromie swoim zestawione z bezprzykładnem w Europie barbarzyństwem samego narodu, dają wrażenie czegoś zupełnie potwornego. Chiny, Indye, Persya, Konstantynopol, Szwecya i Norwegia, toż to wszystko przedmioty zaborów, które w rozumieniu polityków rosyjskich są tyle racyami stanu, ile kwestyami czasu...

Gdzież są — pytam — granice rosyjskiej zaborczości? Czy może położą jej tamę socyaliści rosyjscy, rewolucya?... Rewolucya w Rosyi zmieni

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że po 16 letniej praktyce u firmy 2460
Hermana Neuwelda
Rynek l. 23, otwieram w tym samym lokalu dnia 18 marca Magazyn towarów bławatnych modnych kraj. i zagr. w największym wyborze.
O liczne odwiedziny uprzejmie upraszam
M. Schwarzwald.

stosunek caratu do ludu, ale nie zmieni konstrukcyi państwowej i nie pozbawi ją jej zasadniczej cechy zaborczości. Rosya to zaborczość. W dniu, w którym Rosya przestanie rabować i zabierać, przestanie być także Rosyą i stanie się niewolnicą, podobnie jak chanowie tatarscy stali się jej niewolnikami. W Petersburgu sobie z tego tajemnicy nie robią...

Dzisiaj zaborczość Rosyi rozwija się w kierunku najmniejszego oporu -- ku Wschodowi. I biada Europie, jeżeli się tam Rosya potrafi utwierdzić, jeżeli zdoła ujarzmić miliony żółtych ludów, jeżeli sformuje z nich nieprzeliczone kadry wojsk na każde skinienie cara białego posłusznych. Rosya, która panuje jeno nad — syberyjskimi Buriatami, jest tylko niebezpieczną dla Europy. Ale Rosya, która ujarzmi Chiny i Indye, która pod panowanie swoje wcieli kilkaset milionów nowych poddanych, ta Rosya — to śmierć Europy, to koniec jej starożytnej kultury.

Zwykliśmy mówić ze spokojem ubogich duchem: a Rosya chce zdobyć Chiny, Rosya zagięła parol na Indye... Ale czy my wyobrażamy sobie, coby było, gdyby się te olbrzymie marzenia rosyjskie naprawdę ziściły? Czy my zdajemy sobie sprawę z tego, czem dla nas byłaby ta Rosya wówczas z dziesiątkami milionów bagnetów, ta Rosya, która dzisiaj z dwu milionami żołnierzy takim nieznośnym jest ciężarem na grzbiecie Europy?... Wszakże wówczas dopiero okazałoby się oczom naszym prawdziwe niebezpieczeństwo żółte, ale wówczas byłoby już — za późno!...

Skoro się Japonia europeizuje, to po to, aby się przed Europą obronić. Jeżeli jednak Rosya przyswaja sobie wyniki europejskiej cywilizacyi, to po to, aby ją zgnieść, dlatego, że jej nienawidzi całą przysłowiową szerokością swojej barbarzyńskiej natury, to po to, aby zdobywać, rabować i zabierać.

W tem tkwi cała różnica obu niebezpieczeństw. Tam wśród wzgórz i płaszczyzn korejskich mierzą się teraz dwie idee, dwie dążności. Być może ważą się losy świata. Wróg naszych businesistów giełdowych, naszych fabrykantów podłego barchanu i tandetnego „export waare“ walczy tam z zaklętym wrogiem naszych ideałów najwyższych — wolności, światła i sprawiedliwości. My nie tylko jako członkowie najstraszniej pokrzywdzonego narodu, ale jako synowie odwiecznej kultury łacińskiej, jako Europejczycy prawdziwi nie powinniśmy ani chwili wahać się co do przedmiotu sympatyj naszych w tej wojnie...

KONSTANTY SROKOWSKI.

Japoński problemat strategiczny.

(*n*) Zbliża się czas, kiedy tokijski sztab generalny w porozumieniu z rządem mikada będzie musiał rozstrzygnąć — jeśli pod tym względem już nie zapadły decyzye — niesłychanie doniosły, żywotny i zarazem trudny problemat strategiczny. Jeżeli Rosyanie postanowili cofnąć się aż do Charbinu i tam, w myśl głośnego komunikatu, czekać dopóki nie zdołają zebrać armii „godnej majestatu i potęgi“ caratu, ażeby potem dopiero ruszyć na południe i wyrzucić nieprzyjaciela w morze — to powstaje pytanie: jaki cel bezpośredni powinna mieć rozumna strategia Japończyków, skoro tylko zawładną bezpiecznie temi pozycyami na Korei, w Mandżuryi i na półwyspie Liao-tung, które teraz są przedmiotem ich operacyi lądowych i morskich?

Cofnięcie rosyjskiej podstawy wojennej do Charbinu jest koniecznością: im uważniej obliczamy wojska Kuropatkina, tym lepiej to rozumiemy. Z wybuchem wojny nie mogło być i z wszelką pewnością nie było tych wojsk na wschodzie od Bajkału więcej, niż 150.000. Ale, ażeby obliczyć siłę możliwej armii polnej, wypada odciągnąć kontyngens, wymagany do obrony kolei żelaznej, oraz pewne załogi. W Porcie Artura stało do niedawna 25.000 wojska, lecz zaraz w pierwszych dniach z. m. około 10.000 wyruszyło nad rz. Jalu; ponieważ jednak załoga na okrętach w Porcie liczy również do 10.000, więc nie przypuszcza się, aby ogólną tę siłę chciano powiększyć — zwłaszcza wobec dobrze znanej trudności wyżywienia jej i wyraźnego niedostatku amunicyi w magazynach i na okrętach. Władywostocka załoga lądowa liczy 20.000; razem więc oba porty zabierają lądowej armii 35.000.

Cofnięcie się do Charbina zmniejszy ilość wojskowej straży kolejowej, zawsze jednak pozostanie przestrzeń 1500 wiorst kolei żelaznej między Bajkałem i Władywostokiem, wymagająca po 20 ludzi na wiorstę, włączając już silniejsze straże mostowe, tunelowe i stacyjne — czyli ogółem do 30.000 wojska. Jeżeli dodamy niezbędne oddziały na załogi w wielu miastach mandżurskich i pewien procent ubytku armii z powodu chorób, to dojdziemy najwyżej do liczby 70.000 możliwej armii polnej w Charbinie — na podstawie ogólnej liczby 150.000 armii, znajdującej się na Dalekim Wschodzie w pierwszym tygodniu zeszłego miesiąca.

Ponieważ z Niuczwangu (który będzie naturalną podstawą Japończyków za dni niewiele) do Charbina odległość wynosi około 600 wiorst — i ponieważ drogi tamtejsze są złe, a na całość i bezpieczeństwo kolei żelaznej dziś liczyć nie podobna — przeto wielkiej armii japońskiej potrzeba będzie na przebycie tej przestrzeni przynajmniej siedm tygodni, nawet jeżeli nie spotka w drodze poważnej zapory ze strony nieprzyjaciela. Dodajmy dwa tygodnie od dnia dzisiejszego na koncentracyę armii w Niuczwangu — a dojdziemy do daty 19-go maja, jako czasu, w którym mniej więcej Japończycy mogliby dotrzeć do Charbina.

Więc chodzi o zbadanie, ile posiłkowych wojsk zdoła Rosya wyprawić jeszcze na Daleki Wschód — czyli ile ich wyprawi razem od 8-go lutego, t. j. od wybuchu wojny, do 19-go maja? Według niedawnych obliczeń, jakieśmy tu podali za berlińskim „Militär Wochenblatem“, niewięcej jak 800 żołnierzy może być przetransportowanych każdodziennie do Charbina. Sądzimy przeto, że dzisiejsza armia polna 70.000 może około 20-go maja dojść do wysokości conajwyżej 150.000.

Ażeby jej sprostać — tj. ażeby sobie zapewnić zwycięstwo, które z konieczności wymagać musi od Japończyków niezmiernie trudnych ataków na liczne, oszańcowane pozycye — armia japońska powinnaby wyruszyć z Niuczwangu, lub ewentualnie koncentrować się dalej na północ, w sile niemniejszej, niż 250.000. Wiemy już, że na Korei, między Seulem, Ping-jangiem i Czinampo, znajduje się około 70.000 Japończyków. Nie liczymy wcale mniejszych oddziałów, rozrzuconych we wschodniej części kraju, operujących w Mandżuryi — między wybrzeżem i rzeką Tumenem — rozstawionych na południe, bo te i inne jeszcze będą tam potrzebne. Sprawozdawcy wojskowi przyznają zgodnie, że oprócz tych rozmaitych wojsk na główne wyspie japońskiej, czekała przed miesiącem na transporty główna armia — w sile 300.000. Czytelnicy nasi przypomną sobie, iżeśmy kilkakrotnie zwracali uwagę na wzorową gotowość tej armii. Ile jej w drodze jest już, ile jeszcze pozostaje w kraju, nie wiemy — i dlatego określamy przeciąg jeszcze dwu tygodni, w ciągu których przetransportowanie i wylądowanie całej armii może być i prawdopodobnie będzie uskutecznione.

Lecz problemat istotny i najwyższy, dla Japonii realnie żywotny, leży w pytaniu: czy 250-tysięczna, zwycięska armia japońska pod Charbinem zmusi Rosyę do zawarcia pokoju i zaniechania dalszego zatargu? Nam się mocno zdaje, że — niel Charbin, sam w sobie nie mający znaczenia, jest napoleońską Moskwą na dalekim Wschodzie. Gdyby nawet Japończycy odnieśli tam najświetniejsze zwycięstwo, zniszczyli całą tamtejszą armię rosyjską, to jeszczeby się znajdowali u progu olbrzymich przed sobą zadań. O kilkaset kilometrów dalej na zachód skupiłby carat większą armię — rok lub dwa lata później znów by z nią wyruszył na daleki Wschód. O zaprowadzeniu i ustaleniu w Mandżuryi jakiejkolwiek realnej potęgi militarnej Chin mowy niema i długo jeszcze nie będzie. Japończycy przeto musieliby, albo przyjąć ewentualność utrzymywania ogromnej armii w Mandżuryi przez lata, niewiedzieć, jak długie — albo wrócić z wyprawy zwycięskiej... z niczem i ze stratą uroku nieobliczalną.

O militarnej nad Rosyą przewadze Japonia myśleć nie może — poprzestać musi na przewadze morskiej. Jeżeli zdobędzie Port Artura i Władywostok, jeżeli nadto utrwali swoją supremacyę na Korei, to tem samem położy koniec panowaniu, powadze i ambicyom Rosyi na dalekim Wschodzie. Rosya, utraciwszy tam wybrzeża morskie, tem samem utraci tam wszelką racyę bytu. Silnie osadzeni w tych trzech stronach Japończycy staną się nieprzezwyciężonymi. Port Artura w ich posiadaniu będzie zabezpieczony tak od strony lądu, jak od morza; Korea stanie się twierdzą, bronioną przez łańcuch fortecyy poprzez 180 kilom. swojej części najwęższej i forty nadbrzeżne. Władywostok, gdyby nawet dostał się kiedyś znów w ręce Rosyi, może być zneutralizowany kompletnie przez zajęcie wysp przy wejściu do portu.

Tu więc teraz, przy Porcie Artura, w Władywostoku i na Korei — tu Rosya powinna być zmuszoną do walki, o tysiąc mil odległości od swojej prawdziwej podstawy, wśród wszelkich, moralnych i materyalnych warunków najniekorzystniejszych.. albo niech nie walczy wcale! Rok 1812 powinienby przeciw niej samej się powtórzyć, Rosya powinnaby ponieść ostatnią karę za swoje wschodnio-azyatyckie ambicye. Japońska armia, dowiódłszy w najbliższych akcyach polnych, że jej temperament moralny i jej materyalne uzdolnienie wyrównują temperamentowi i uzdolnieniu jej marynarki, odniesie zwycięstwo nad Rosyą, aż nadto wystarczające!

„Niema mowy o pokoju.“

„Nowoje Wremie“ pisze odnośnie do wieści o interwencyi pokojowej, że czas na nią nie przyjdzie tak prędko — bo nic innego, jak tylko zupełne pobicie Japonii, wyrzucenie jej ze stałego lądu Azyi, zniszczenie wszystkich jej pretensyi może ewentualnie nakłonić Rosyę do zajęcia stanowiska przychylnego wobec... błagań Japonii o pokój! Tak długo, jak Japończycy roszczą sobie prawo do orzekania

32 WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

Na Strandzie było już prawie pusto, tylko niekiedy z szynków, lub bocznych ulic, wytaczały się gromady pijanych i zaczynały śpiewać chrypliwie, staczając się w środku ulicy, większość sklepów była zamknięta, — już było dość późno; stały tylko otworem niezliczone bary, a po trotuarach spacerowało pełno wymalowanych kobiet, zaczepiały go ustawicznie spojrzeniami, a śmielsze brały wprost pod ramię, odciągając w ciemne uliczki; odsuwał je bez słowa ale łagodnie, szukając, gdzieby wejść, aby się nieco posilić.

Zaglądał do wielu szynków, ale straszyły go te wnętrza buchające alkoholem i pijacką wrzawą, że cofał się i znowu szukał.

Ulicą snuło się dość podejrzanych i dziwnych postaci, latały jakieś słowa, rzucane z cieniów, to zbierały się w bocznych ciemnych zaułkach jakieś tajemnicze gromadki, a pomiędzy niemi uwijał się jakiś stary, siwy człowiek i roznosił czerwone i zielone kartki, ze świętemi sentencyami, głoszącemi o hańbie kalania ciała rozpustą — uśmiechał się smutnie i śpiesznie znikał, aby jaka pięść nie spadła na jego garb.

Przeszedł na drugą stronę ulicy, bo tam, w ciemnych zagłębieniach domów, pod licznemi teatrami, przed oświetlonemi jeszcze kantorami pism, gdzie się tylko gromadziło więcej ludzi, skąd tylko wyzierały czatujące sylwetki dziewczyn i rozlegały się wabiące psykania, ukazywała się wysoka, czarno ubrana, kobieta, odważnie rozdająca wszystkim świętą sentencyę, a nieraz czaiła się wprost w jakimś cieniu, i nagle zastępowała drogę parom chwilowo skojarzonym, nie bacząc na obelgi, szturchańce i plugawe, okropne wymyślania, jakiemi ją co chwila obrzucały rozwścieklone dziewczyny; przyjmowała je z pokorą, pochylała głowę i szła dalej niestrudzenie, czyniąc święte dzieło miłosierdzia i litości...

Zenon zatrzymał się przed nią, wyciągając rękę; podniosła na niego bladą, piękną twarz, podając mu całą garść kartek. Przemówił nieśmiało:

— Sieje pani niestrudzenie dobre słowo..

— Grzeszna byłam. Pan mnie oświecił i podniósł z dna hańby, przeto żywotem swoim pokutę czynię... — odparła z surowem namaszczeniem.

— Należy pani do „Armii Zbawienia“?

— Jestem z kościoła „Pogromców Grzechu“.

— Z kościoła, chcącego zwyciężać zło sentencyami!... — Ironia zadźwięczała mu w głosie.

— Jeśli one nie nakarmią duszy, i chleb podany stanie się im kamieniem.

— A któż je wybawi z nędzy?...

— My, panie, nasz kościół niszczący zło, aż do dna, i walczący dobrem...

Oto szczegóły i wykazy naszej działalności. — Podała mu wązką broszurkę.

— Nie obawia się pani obelg, ni niebezpieczeństwa?

— A ze mną jest Pan!...

— Być może, ale jest pani tak młoda, piękna i bezbronna — szepnął mimowoli.

Zmierzyła go posępnie czarnemi, ogromnemi oczyma.

— „Piękność twoja to pozór, którym szatan przywodzi cię do grzechu, to maska, kryjąca cuchnącego trupa, więc ją znienawidź i daj w pogardę samemu sobie“.

Powiedziała fanatycznie i odeszła.

Wzruszył ramionami i, nie wahając się już, wszedł do pierwszego z brzegu szynku.

Przed bufetem, okutym błyszczącą miedzią, stały dwie dziewczyny, wystrojone jaskrawo; nie zwracając uwagi na ich zaczepne słowa, poszedł na wielką, nizką salę, poprzegradzaną nizkiemi przepierzeniami, że tworzyła szereg lóż odosobnionych, przeciętych wązkim kurytarzem, i kazał dać sobie jeść.

Wkrótce w sąsiedniej przegrodzie zasiadły sobie dziewczyny, często zaglądając do niego przez wierzch, ale nie zauważył tego, jedząc pośpiesznie i gęsto zapijając.

Prawie nigdy nie pijał, więc teraz odczuwał dziwnie bolesną i drażniącą rozkosz, wypróżniając kieliszek po kieliszku: uspakajała go wódka, znużenie ustępowało, bezwładna myśl rozjaśniała się zwolna jak zarzewie, a całego przejmowało kojące ciepło. Upijał się prędko, dolewając sobie bez pamięci, ogarniała go cicha rzewliwość i błoga, rozkoszna ociężałość — uśmiechał się sam do siebie głupim, pijanym śmiechem...

A szynk porykiwał chwilami pijackim gwarem, przez cienkie przegrody rwały się szczęki butelek, pijane mamroty, schrypnięte krzyki dziewczyn i buchały niekiedy brutalne, ohydne wrzaski, dymy z fajek i cygar przysłaniały światła gryzącym tumanem, a obrzydły zapach dymu rozwłóczył się po sali; ale Zenon nic już z tego nie czuł, nie słyszał, objęło go bowiem takie pijackie rozrzewnienie, że chciało mu się płakać nad samym sobą, poczuł nagle niezmierny ciężar samotności i opuszczenia, niezmierne oddalenie od jakiegoś życia, którego nie mógł sobie teraz przypomnieć, a przytem był już tak pijanym, że nie mógł się poruszać, położył głowę na stole i, usiłując sobie coś przypomnieć, zapadał w gorączkową drzemkę, budził się z niej niekiedy, próbował wstać i znowu spał.

C. d. n.

co Rosya może robić, czego nie robić i do stawiania przeszkód naturalnej ewolucyi rosyjskiej polityki na dalekim Wschodzie — nie może być wcale mowy, ani o interwencyi, ani o pokoju.

Z ziem polskich.

(Kolonizacya a protestantyzm — Towarzystwo pomocy naukowej w Poznaniu. — Niemiecki skarb narodowy.)

= Katolicka „Germania“ zwróciła uwagę na stosunek liczebny kolonistów katolików do protestantów, jak się on przedstawia na podstawie ostatniego memoryału komisyi kolonizacyjnej. Z cyfr tych okazuje się, że tendencyą komisyi kolonizacyjnej jest nietylko germanizowanie ale i protestantyzowanie kresów wschodnich. Na 7382 osadników kolonizacyi katolików było tylko 291. W ostatnim roku sprawozdawczym dokonano 1476 układów o przewłaszczenie, z tych 12 z rolnikami katolickimi. Memoryał komisyi kolonizacyjnej stwierdza, że popyt ze strony katolickich rolników na osady podniósł się znacznie, lecz oddano im tylko 12 osad „z powodu trudności, jakie się nasunęły przy uporządkowaniu stosunków kościelnych, zabezpieczających narodowość kolonistów.“ „Germania“ stwierdza, że w Prusiech zachodnich nie ogłoszono ani jednej kolonii dla katolików, w rejencyi bydgoskiej osiedlono tylko 4 katolików, reszta ich przypada na regencyę poznańską.

Liczba osad, przeznaczonych dla kolonistów katolickich, jest w rzeczywistości bardziej jeszcze ograniczoną, gdyż są one bardzo szczupłe, obszar przeciętny kolonii wynosił w ostatnich latach 10 do 15 hektarów, tymczasem między parcelami, które przeznaczono dla katolików, znajdują się osady po 6 hektarów.

Katolickie osady znajdują się w dwóch grupach. Jedna z nich znajduje się w powiecie pleszewskim i obejmuje wsie: Strzyżew (22 kolonistów), Sławoszewo (33), Ratenau (?) (40), Pieruszyce (24). Wieczyn (36) i Psienie (22). Z 291 katolickich osadników mieszka tam 168 (7 osad jeszcze nie zajętych). Broniszewice leżą w tej samej okolicy, pomnoży się tam zatem liczba katolickich kolonistów.

Druga grupa tychże znajduje się w powiecie wrzesińskim i obejmuje wsie: Biechowo (42 kolonistów), Biechówko (5), Zajezierze (22), Książno (23), Kaczanowo (5). Pięć osad jest jeszcze do nabycia.

Oprócz tego znajduje się wieś katolickich kolonistów Kaszczor w powiecie babimojskim, ośm osadników katolickich są rozprószenj między ewangelickimi.

Wsie osadnicze, położone w okolicy Strzyżewa, już zostały po części przyłączone do tej parafii. W Strzyżewie komisya kolonizacyjna wybudowała swoim kosztem kościół i probostwo. — W Biechowie również komisya kolonizacyjna opłaca wikaryusza Niemca, który pastoryzuje niemieckich kolonistów.

Memoryał podaje także liczbę kościołów i szkół, wystawionych przez komisyę kolonizacyjną. Dla katolickich osadników wybudowano ogółem 1 kościół z probostwem i 5 szkół. W 1903 roku nie wybudowano dla katolików n i c, dla ewangelickich kolonistów zaś wystawiono: 24 zbory, 47 domów modlitwy, 23 probostwa i 172 szkoły.

Po stwierdzeniu tego stanu faktycznego, „Germania“ utrzymuje:

„Że działanie komisyi kolonizacyjnej w istocie zmierza do sprotestantyzowania kresów wschodnich, jest rzeczą jasną. Są też sfery protestanckie, które to oznaczają jako cel kolonizacyi. Na zebraniu związku Gustawa Adolfa w Kaslu w 1902 r. przedstawił jeneralny superintendent Hesekiel z Poznania w publicznem przemówieniu protestantyzacyą kresów wschodnich, jako jedyny środek ku popieraniu niemczyzny, a ostatnie walne zebranie związku ewangelickiego w Ulmie zajmowało się szczegółowo zadaniem protestantyzacyi kresów wschodnich. Drogę, na której związek spodziewa się dojść do zamierzonego celu, zaznaczyło roczne sprawozdanie związku. Powiedziano tam, że do zarządu związku „wystąpiono“ z wezwaniem, aby zorganizować kolonizowanie kresów wschodnich ewangelickimi Niemcami z niemieckich dzielnic Rosyi, że już 2 miliony ewangelickich Niemców pukają do granicy, aby ich wypuszczono“.

Tegoroczne rozprawy nad etatem dostarczą niezawodnie sposobności do zapytania rządu, jakie wobec tej zachęty zajmuje stanowisko, a zwłaszcza, czy pod owem tajemniczem „wystąpiono“, nie tkwi jakaś władza rządowa“.

= Gazety hakatystyczne podnoszą projekt założenia niemieckiego skarbu narodowego, którego celem będzie zwalczanie Polaków.

Organ zarządzający owym skarbem stanowić będzie towarzystwo hakatystów i związek wszechniemiecki, którym ma przysługiwać bezwzględne dysponowanie zebranymi funduszami.

Składki, prawdopodobnie zbierane będą w całych Niemczech — i to najodpowiedniej w dniu urodzin Bismarcka — celem użyczania niemieckim rzemieślnikom i przemysłowcom na kresach mieszkającym, pożyczek po niskiej stopie procentowej lub też bez procentu.

Jako motywy powstania tego skarbu podaje „Ostdeutsche Rundschau“ wzgląd na potrzebę wsparcia niemieckich rzemieślników, od dawna na kresach zasiedziałych, których Polacy obecnie z ich stanowisk rugują, i z powrotem do Niemiec wypychają, oraz na fakt, że komisya kolonizacyjna i inne władze czynią większe zamówienia u polskich przemysłowców, ponieważ niemieckich przemysłowców na miejscu niema lub też nie są zdolni do wywiązania się z swego zadania dla braku funduszów i zmniejszania się liczby odbiorców.

„Posener Tagebl.“ zaś powoduje się przytem zazdrością:

„Polacy — powiada tenże blat hakatystyczny — zbierają rocznie na cele narodowe daleko więcej, niż pięć milionów marek (?), lecz oszczędności, składane przez obieżysasów w bankach polskich, wynoszą wedle ostrożnej rachuby przeszło jeszcze raz tyle. I te kwoty służą ku zwalczaniu Niemców, podczas gdy z oszczędności Niemców w daleko większym stopniu Polacy niż Niemcy korzystają. Polaków i Czechów winniśmy sobie wziąć za przykład, jak należy ofiarność swą na cele narodowe uwydatniać“.

Czy Niemcy urzeczywistnią swój plan założenia skarbu narodowego — zobaczymy. Dotychczas niemieccy patryoci chętniej brali „zulagi“, aniżeli dawali cokolwiek z własnej kieszeni na cele narodowe.

= Dnia 16 bm. odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej im. Marcinkowskiego. Towarzystwe liczy 5.192 członków w Poznaniu i 42 w powiatach Ks. Poznańskiego. Złożone przez członków składki wynosiły przeszło 30 000 marek, na stypendya dla młodzieży wydano przeszło 77.000 marek. W r. 1903 kosztem Tow. kształciło się 450 młodzieńców, w tej liczbie 254 uczni szkół średnich, reszta na uniwersytetach, w wyższych i niższych szkołach technicznych.

Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi sumę 843.881 marek, bilans na rok 1904 obejmuje kwotę 1,111.300 marek.

Szlachetne dzieło Karola Marcinkowskiego rozwija się przeto pomyślnie.

Na walnem zebraniu, które odbyło się przy udziale przeszło 100 członków wybrano przewodniczącym ks. Mojsykiewicza, na miejsce pięciu członków dyrekcyi, którzy ustąpili w myśl ustawy wybrano: ks. Zdzisława Czartoryskiego, hr. Teodora Żółtowskiego, Jana Głębockiego, Władysława Jerzykiewicza, ks. Szołdrskiego.

Z krainy nafty.

Borysław.

(Ostatnie pożary).

(*JK*) W ciągu zeszłego tygodnia zdarzyły się trzy pożary. Dwa małe w niedzielę popołudniu i w nocy z niedzieli na poniedziałek, 6. b. m., i trzeci wielki 10 b. m. o godzinie 11 w nocy.

Ofiarą pierwszego pożaru — o godzinie 6 wieczorem w niedzielę — padła kotłownia w kopalni firmy Fibich i Gostwicki na Potoku. Przyczyna dokładnie nieznana. Szkoda nieznaczna. Jeżeli pożar się nie rozszerzył, stało się to dzięki zupełnej ciszy, bo o jakiejś racyonalnej akcyi ratunkowej dotąd — jak zawsze dotychczas w Borysławiu — mowy niema. W kopalniach brak najprymitywniejszych urządzeń ochronnych, a gminna straż pożarna — to czyste kpiny. Składa się z trzech ludzi, jednej beczułeczki na wodę, z kilkudziesięciu metrów starej, zepsutej kiszki i miniaturowej sikaweczki, To wszystko dla centrum przemysłu naftowego i zabudowań mieszkalnych dla 15000 ludności...

Drugi pożar — o godzinie trzeciej w nocy z niedzieli na poniedziałek zniszczył budynek mieszkalny w kopalni Towarzystwa karpackiego na Potoku. Przyczyna pożaru również dokładnie nieznana. Ponieważ zaś przy tej sposobności sam pogorzałem i tylko dzięki poświęceniu i życzliwości robotników wyszedłem cało z tej przygody, więc jedynie stwierdzam na własnej skórze, że daleko przyjemniej i wygodniej być widzem niż aktorem, względnie pogorzelcem. Straż pożarna przybyła w sam raz, aby pożar dogasić.

Co do przyczyny ostatniego wielkiego pożaru — to również niewiadoma. Zapalił się szyb węgierskiej firmy dra Stefana Freunda podczas łyżkowania. Podobno linka łyżkowa urwała się i dała ognia. Bliższych szczegółów niepodobna było dowiedzieć się od ludzi szybowych, którzy szczęściem uszli cało. Szyb ten 891·50 metrów głęboki, okazuje piękne ślady ropy — bez silniejszych gazów. Ogień przeleciał w jednej chwili do sąsiedniego szybu Syndykatu, głębokiego 541 metrów i zajął doły wypełnione częściowo ropą.

Miejsce pożaru znajduje się w kotlinie debry przy ulicy Pańskiej, okolonej amfiteatrem gór; patrząc z wysokości opodal stojącej cerkwi, widać było jedynie dwie olbrzymie pochodnie wież wśród sklębionego morza płomieni iskier i dymów. Widok czarujący grozą swej piękności nawet dla starszych Borysławczyków, otrzaskanych z pożarami.

I znowu jedynym ratunkiem i szczęściem w tem nieszczęściu była zupełna cisza wiatrów. Gdyby nie ona — cała Debra poszłaby w perzynę. Kierownicy p. Mieczysław Longchamps (firmy Freunda) i p. Dunin (Syndykatu) bronili sąsiednich szybów i zabudowań — i udało im się to, właśnie dzięki ciszy. Bo co zresztą płomień ogarnął to pozostało jego pastwą. P. Longchamps na swej sekcyi miał robotę ułatwioną, gdyż pouczony smutnemi doświadczeniami z poprzednich pożarów borysławskich, pokrył swój teren szeregiem hydrantów i w chwili wybuchu ognia zalał poprostu wodą całą kopalnię i uniemożliwił w ten sposób rozszerzenie pożogi. Kierownicy kopalni nie dość, że skazani byli na samopomoc, ale borykać musieli się jeszcze z szacownymi b r u t t o w n i k a m i, pp. Nikola i Wasylem Sasykami. Ludzie ci, dlatego, że nie ruszywszy palcem, pobierają miesięcznie do d w u d z i e s t u tysięcy koron, nie mając pojęcia nietylko o robotach wiertniczych, ale też o wielkiem i małem abecadle, wkraczają samowolnie na wydzierżawiony pod kopalnię teren i czynnie sprzeciwiają się zarządzeniom odpowiedzialnego kierownika, zarzucając go obelgami. A trzej żandarmi i policya spokojnie przypatruje się zajściu, nie czyniąc nic, aby poprzeć wysiłki kierownika i utrzymać dyscyplinę. Odnosi się wrażenie, jakby przedstawiciele c. k. władzy nie mieli pojęcia o przepisach obowiązujących do popierania kierowników kopalni w razie pożaru.

MAŁY FEJLETON.

Marya Bokman: Strachy.

We dworze Torstadgaard służyła za niańkę młoda dziewczyna, której pewnego razu ukazał się w noc zimową strach.

Jak wyglądał? Anna Malena opisać go nie umiała. Wiedziała tylko, że był biały, i wydawał się jej, że miał oczy jak węgle rozżarzone i jedną rękę podniesioną w górę. Była też niemal pewną, że stał pod starą gruszą. Zresztą nie potrafiła powiedzieć nic więcej.

Jakim sposobem dostała się do izby z powrotem, nie umiała także zgoła wyjaśnić. Miała uczucie, jakby odrazu straciła przytomność, krzyknęła, rzuciła niesioną bieliznę i uciekła. Gdy się znalazła w pokoju dla służby, poczęły pod nią drżeć nogi, ciemno się jej zrobiło przed oczami i omdlała. Otrzeźwiono ją, a gdy przyszła do siebie, pytano: — Co się stało?

Otwarła usta, aby odpowiedzieć, lecz jednocześnie przeraziła ją myśl opowiadania tej samej jeszcze nocy o tak strasznym wypadku, więc odpowiedziała, że nic nadzwyczajnego, że położy się i spróbuje zasnąć. Ale nie mogła, wstrząśnienie było zbyt silne. Głowa zdawała się jej bryłą lodu, nie mogła powstrzymać dygotania, jak gdyby z zimna. A przytem widziało się jej, że strach wciąż jeszcze chodzi po podwórzu, zatrzymuje się pod oknem i wpatruje się w nią przenikliwemi, gorejącemi oczyma — jak kot. Nie pomogło nakrycie głowy kołdrą, bo wtedy strach znalazł się jeszcze bliżej, stał w samymże pokoju, lub nawet przysiadł na jej łóżku, kładąc swoją rękę kościotrupa na jej kołdrze — czuła nawet pewien ucisk. Zimny pot oblał jej czoło i omal nie krzyknęła głośno.

Miała ochotę wstać i zapalić lampę, ale się bała.

Próbowała się modlić. Złożyła ręce i żarliwie trzepała wszystkie modlitwy, ale napróżno — strach znowu się zjawił po chwili.

Dopiero nad samem ranem zasnęła i miała straszny sen, z którego zbudziła się z krzykiem, cała w potach.

Przy śniadaniu opowiedziała dziewczętom o strachu, który się jej ukazał tej nocy. Spojrzały na nią i roześmiały się. Uspokojenia u nich nie znalazła, gdyż wszystkie, bez wyjątku zapewniły ją, że strachy są tu we dworze rzeczą zwyczajną — pełno tu duchów i karzełków, po alei chodzi noc w noc ogromny, czarny pies, a na dole w piwnicy, o północy słychać brzęk, jak gdyby ciężkich, żelaznych kajdan.

Anna Malena pochodziła z ubogiej rodziny, wyrosła na ziemniakach i owsianych plackach, to też mizerną była, szczupłą. Od mężczyzn uciekała, a taniec uważała za grzech. Ale potulna była, pracowita, dobra, że i zwierzęciu nie wyrządziłaby krzywdy. Zadowoleni z niej byli we dworze, a i ona rada była ze służby — przynajmniej dotąd. Teraz nie mogła sobie wyobrazić, jak dotrwa do roku. Najchętniej byłaby spakowała swoje rzeczy i wróciła do domu, ale o tem nie śmiała marzyć. Ośmioro rodzeństwa — musi pozostać na miejscu!

Nagle ogarnęła ją ogromna tęsknota za domem. Nie wiedziała nawet, że raz w raz łzy jej z oczu płyną — robota jej nie szła, taki owładnął nią niepokój. Nie mogła i pięciu minut usiedzieć, co chwilę biegała do ogrodu, na pagórek, skąd widać było wieżę kościółka w jej wsi, ponad oszronionym lasem brzozowym.

Pod wieczór niepokój jej się wzmógł. Położyła się wcześniej w nadziei, że zaśnie. Okno zasłoniła grubą, wełnianą spodnicą i wymogła od dziewcząt przyrzeczenie, że nie zgaszą świecy. Bała się spać w ciemnej izbie. Ale wszystko napróżno: już nie wyobrażała sobie stracha, chodzącego po podwórzu i zaglądającego do okien, lecz miała jeszcze straszniejsze przywidzenie: zdało się jej, że słyszy lekkie, skradające się kroki w sieni, zbliżające się ku drzwiom, rękę macającą klamkę ostrożnie.

Miała ochotę krzyczeć, płakać, zbudzić dziewczęta — ale się opanowała.

Nikt nie dowie się, jak strasznie się bała, tej nocy. Gryzła prześcieradło, ukąsiła się w ramię tak, że pozostał ślad zębów na ciele, ale nie czuła bolu. Leżała cicho i patrzyła przed siebie, w ciemność martwemi, suchemi oczyma.

Wreszcie wpadła w gorączkę. W głowie jej

szumiało, a puls jej tak silnie uderzał, że czuła go w końcach palców. W gardle jej zaschło, wargi miała spieczone. Zimny pot występował na czoło, nie mogła zebrać myśli, pochłonięta panicznym, rozpaczliwym strachem.

Próbowała się modlić, ale nie umiała, zapomniała w połowie modlitwy, nasłuchując skradających się kroków — serce jej przestawało bić ze strachu.

Gdy dzień zaświtał, jedna tylko myśl jasno się przed nią zarysowała: to się musi skończyć — mniejsza o sposób — tego stanu nie zniesie dłużej — ani dnia, ani jednej nocy dłużej. Znalazła wyjście, które się jej wcale tak strasznem nie wydało: w ogrodzie był ogromny staw, pójdzie, wyrąbie sobie w lodzie otwór, rzuci się i skończy się wszystko.

Skoro się tylko nadarzyła sposobność, pobiegła do ogrodu, wziąwszy po drodze duży kamień, który miał służyć do rąbania lodu. Mróz był tej nocy silny i lód zgrubiał porządnie. Pracowała z całej siły, aby go rozbić, ale nadaremnie. W końcu musiała się wyrzec tej myśli, usiadła nad brzegiem i rozpłakała się.

Nagle błysnęło jej w głowie: a gdyby tak dwór spalił się razem ze strachami? przecież jest ubezpieczony — a gdyby się spalił?

Podniosła się i poszła do swojej roboty.

Siedziała w kuchni, w kącie, a oddech miała ciężki, świszczący.

— Czyś chora? — zapytała ją gospodyni.

— Tak — odparła, dziwnie zachrypłym, grubym głosem.

Gospodyni, ująwszy ją za rękę, namacała puls, bijący tak silnie, że ręka jej drżała.

— Ależ dziecko, ty masz gorączkę! Dawno jesteś chora?

— Od kilku dni.

— Boże mój, przecież ty ledwie mówisz! A oczy takie masz szklane... idźże, połóż się zaraz!

Dziewczyna wstała posłusznie.

W pokoju dziewcząt nie było nikogo. Napiła się piwa, które stało w dzbanie na stole, gdyż pragnienie paliło ją wciąż, jak gdyby język przysechł jej do podniebienia. Potem przysiadła na łóżku i zaczęła bezwiednie jęczeć, jak chore zwierzę.

— Nie, nie wytrzymam dłużej — co więcej warte, życie ludzkie, czy kilka budynków ubezpieczonych?

A każda minuta, każda sekunda wzmagała jej rozpacz.

Nagle podniosła się i wyszła. Przeszła obok drwalni, zabrała trochę wiór, wyszła na strzyszek, wetknęła je w szczelinę pod dachem i podpaliła. Poczem bez wszelkich ostrożności zeszła, wróciła do izby i położyła się.

Około szóstej godziny wybuchnął pożar, a w pół godziny objął niemal wszystkie dworskie budynki. Wiał wschodni wiatr, a suche, słomiane dachy zajmowały się prędko, tak prędko, że nic prawie nie dało się uratować. Spłonęły wszystkie zapasy — sprzęty domowe, statki gospodarskie.

Czeladź dworska czyniła co mogła, aby cośkolwiek uratować a najczynniejszą okazała się Anna Malena, która, nie bacząc na niebezpieczeństwo raz w raz rzucała się w płonące budynki. Włosy w nieładzie spadały jej na ramiona, twarz poczerniała od sadzy i dymu, a ręce miała poranione.

Nagle stanęła jak wryta, usłyszawszy, co jeden z parobków mówił do drugiego:

— No, teraz mamy robotę trochę cięższą, niż straszyć głupie dziewczęta białem prześcieradłem!

Z duńskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Egzaminy dojrzałości.** Piśmienne egzaminy dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 9 maja br.

Ustne egzaminy dojrzałości rozpoczną się:

A) w gimnazyach: w Bochni 24 maja; w Brodach 13 lipca; w Brzeżanach 9 czerwca; w Buczaczu 2 czerwca; w Bąkowicach (pod Chyrowem) 24 maja; w Drohobyczu 20 czerwca; w Jarosławiu 24 maja; w Jaśle 24 maja; w gimnazyum I. w Kołomyi 6 czerwca; w gimnazyum II. w Kołomyi 2 lipca; w gimnazyum św. Anny w Krakowie dla mężczyzn 24 maja, dla kobiet 6 czerwca; w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 13 czerwca; w gimnazyum III. w Krakowie 6 czerwca; w gimnazyum IV. w Krakowie 30 maja; w gimnazyum akademickim we Lwowie 13 czerwca; w gimnazyum II. we Lwowie dla mężczyzn 27 czerwca, dla kobiet 4 lipca; w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie dla mężczyzn dnia 2 lipca, dla kobiet 14 lipca; w gimnazyum IV. we Lwowie 16 czerwca; w gimnazyum V. we Lwowie 6 czerwca; w gimnazyum VI. we Lwowie 20 czerwca; w Nowym Sączu 24 maja; w Podgórzu 13 czerwca; w gimnazyum I. w Przemyślu 16 czerwca; w gimnazyum II. w Przemyślu 24 czerwca; w Rzeszowie 3 czerwca; w Samborze 20 czerwca; w Sanoku 20 czerwca; w Stanisławowie 25 maja; w Stryju 5 lipca; w gimnazyum I. w Tarnopolu 6 czerwca; w gimnazyum I. w Tarnowie 6 czerwca; w Wadowicach 20 czerwca; w gimnazyum w Złoczowie 8 lipca.

B) w szkołach realnych:

W I szkole realnej w Krakowie 6 czerwca; w I. szkole realnej we Lwowie 6 czerwca; w Stanisławowie 1 lipca; w Tarnopolu 25 maja; w Tarnowie 18 czerwca.

— **Nowy dworzec we Lwowie.** Wycieczka członków Tow. politechnicznego (z paniami) do nowego dworca kolejowego odbędzie się dnia 18 bm. o g. 4 popołudniu. Punkt zborny plac przed dworcem.

— **Wystawa przemysłu krajowego** dnia 19 bm. otwartą będzie w Samborze. Uroczyste otwarcie wystawy poprzedzi nabożeństwo obrz. gr. kat. w cerkwi o godz. 10, o godz. zaś 11 obrz. rz. kat. w tutejszym kościele parafialnym. Nastąpi pochód na miejsce wystawy. Po przemówieniu prezesa komitetu wystawowego dr. J. Steuermana i przemówieniu delegata biura reklamy wyrobów krajowych p. J. Olszewskiego nastąpi otwarcie i zwiedzanie wystawy. Wystawa zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Komitet otrzymał tyle zgłoszeń, że zmuszony był pobudować osobny pawilon. Wystawa mieścić się tedy będzie w trzech salach i w nowo pobudowanym obszernym pawilonie. Przygotowuje się osobna wycieczka ze Lwowa na wystawę. Wystawa potrwa do 6 kwietnia br.

W niedzielę tj. na drugi dzień po otwarciu wystawy odbędzie się wielki wiec ludowy, w którym spodziewany jest liczny udział włościan z całej okolicy.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dn. 17 bm. prof. dr. S. Dobrzycki: „Literatura polska w epoce Odrodzenia i Reformacyi". Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie 6. — W piątek, dnia 11 b. m. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki", Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie 6-mej wieczorem. — Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej". Część III. Meteorologia (z obr. świetl.) Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza 8. — Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** We czwartek dnia 17 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. metalowców ul. Dominikańska l. 9, wykład p. T. Orskiego: „Metalurgia żelaza", a o godz. pół do 9 wieczorem w sali własnej ul. Akademicka l. 16, wykład L. R. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach". —

— **W Związku naukowo-literackim** dzisiaj o godz. 8-ej odbędzie się odczyt p. K. Srokowskiego „O Finlandyi współczesnej". Goście mile widziani.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W niedzielę, d. 27 bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w wielkiej sali „Gwiazdy" doroczne walne zgromadzenie Stow. drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicyi, W. Ks. Krakowskiego i Bukowiny pod nazwą „Ognisko".

Posiedzenie sekcyi katalogowej Koła T. S. L. im. Kościuszki odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Zimorowicza 16, I. piętro.

Walne zgromadzenie lwowskiego Tow. właścicieli realności odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wiecz. w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17.

Po wyczerpaniu zwykłego porządku dziennego omawianą będzie sprawa podwyższenia gminnego podatku czynszowego.

Posiedzenie komisyi książkowej bezpłatnej czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 6·30 wieczorem w lokalu Czytelni (ul. Słoneczna 21).

— **Wieczorki i zabawy.** Kasyno urzędnicze urządza w dniu św. Józefa „koncert spacerowy" przy muzyce wojskowej.

Zarząd Stowarzyszenia „Czytelnia kolejowa" urządza wieczorek z tańcami w sobotę 19 bm.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** D. 18 bm. o godz. 6 30 wiecz. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Kościuszki 18) pogadanka o kredycie hipotecznym z ubezpieczeniem życiowem. Referent: Dr. Aleksander Małaczyński, zastępca dyrektora Banku krajowego.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** IV. Posiedzenie naukowe odbędzie się 18 bm. o g. 6 wieczorem w klinice lekarskiej (ul. Pijarów l. 4) z następującym porządkiem dziennym: 1. Profesor dr. A. Gluziński, przedstawienie chorych klinicznych; 2. Profesor dr. E. Machek i kol. dr. A. Dybuś Jaworski, przedstawienie kilku rzadkich przypadków chorobowych z kliniki ocznej U. L.; 3. dr. S. Eljasz-Radzikowski, o różnych postaciach leukocytów; 4. dr. M. Reichenstein, o wartości badania treści żołądkowej na zawartość azotu — jako przyczynek do rozróżniania wrzodu od raka żołądka.

— **Z Kasyna miejskiego.** Na ogólne żądanie po raz trzeci odegra Kółko amatorskie Kasyna miejskiego w sobotę 9 kwietnia br. operę „Papiloty pana Benoist" i operetkę „Dobranoc pan e Pantalon". Bilety od czwartku 17 bm.

— **Z Towarzystwa młodzieży im. Kilińskiego.** Zapowiedziane na niedzielę 13 bm. przedstawienie amatorskie w sali Tow. młodzieży polskiej im. J. Kilińskiego przy ul. Akademickiej l. 8 nie odbyło się z powodu pogrzebu śp. ks. Zulińskiego, patryoty i uczestnika powstania z r. 1863, natomiast odbędzie się w niedzielę 20 bm. Członkowie Towarzystwa odegrają: „Jak liście z drzew strącone", pastel sceniczny w 1 akcie przez Jana Ładę; „Dramat jednej nocy", poemat dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego i „Teodolinda", krotochwila w 1 akcie Schweitzera. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **Książki szkolne.** Niebawem ma wyjść nowy spis książek szkolnych dla austryackich szkół średnich i po raz pierwszy taki spis dla liceów żeńskich.

— **Uczniowie szkoły im. Staszica** z klasy 2 i 3 wydziałowej zwiedzili wczoraj popołudniu pod nadzorem dyrektora tej szkoły i nauczycieli p. Moosa i Grabowskiego miejską gazownię. Dyrektor zakładu gazowego p. Teodorowicz i inżynier Mokrzycki oprowadzali uczniów po całej fabryce i dawali im szczegółowe objaśnienia.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W czwartek 17 bm. po raz pierwszy: „Dzieci Waniuszyna", sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa, przełożył H. Zbierzchowski.

W piątek 18 bm. po raz trzeci: „Lysistrata", operetka w 3 aktach Pawła Linckego.

W sobotę 19 b. m. (na ogólne życzenie) po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Trubadur", opera w 5 aktach Verdiego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych i pożegnalny występ Józefiny Kurtzównej, artystki opery warszawskiej.

W niedzielę 20 b. m. o godz. 3½ popołudniu: „Figle wiosenne", operetka w 4 aktach, muzyka na motywach Józefa Straussa, ułożył E. Reiterer.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Dzieci Waniuszyna", sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa, przełożył H. Zbierzchowski.

W poniedziałek 21 bm. po raz siódmy: „Eros i Psyche", fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Teatr ludowy:

W sobotę 19 bm. o g. 3 po południu przedstawienie dla uczniów po cenach zniżonych: „Ksiądz Marek", sztuka w 4 obrazach J. Słowackiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Ogniem i mieczem", sztuka w 6 obrazach z powieści H. Sienkiewicza

W niedzielę 20 bm. o g. 3½ popołudniu: „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejsko-fantastyczna krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem: „Ogniem i mieczem", sztuka w 6 obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

— **Nowa krzywda.** Nowe rozporządzenie ministeryalne nadeszło tymi dniami do dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej w sprawie rządowych stypendyów. Uczniowie tutejszej państwowej szkoły przemysłowej mogli dotychczas otrzymywać stypendya z funduszów państwowych bez żadnych ograniczeń jeśli tylko w naukach czynili dobre postępy i przez dyrekcyę byli poleceni. Ministerstwo p. Koerbera wydało w sprawie rozdawnictwa tych stypendyów nowy reskrypt, który otrzymanie stypendyum uczniom tutejszej szkoły państwowej nie tylko utrudnia, lecz wprost uniemożliwia. Reskrypt ów a) nakazuje podania stylizować wprost do ministerstwa i w języku niemieckim, b) oznajmia, że owe stypendya otrzymywać będą mogli teraz tylko tacy uczniowie, których rodzice nie mieszkają we Lwowie i których ojciec oddawał lub oddaje się temu samemu rzemiosłu, którego oni w szkole się uczą, a więc stolarz tylko wtedy, jeśli ojciec jego był lub jest stolarzem, c) że tylko tacy uczniowie otrzymają stypendya, którzy wykażą się dwuletnią praktyką.

Z powyższych zastrzeżeń możemy aż nadto dobrze przekonać się, że z uczniów tutejszej państwowej szkoły przemysłowej nie będzie mógł prawie żaden rządowego stypendyum otrzymać, gdyż trudno będzie znaleźć ucznia, który uczy się dobrze, którego ojciec oddawał lub oddaje się temu samemu rzemiosłu, którego rodzice nie mieszkają we Lwowie i który mógłby się wykazać dwuletnią praktyką.

Rozporządzenie to widocznie ma na celu, ażeby wszystkie stypendya rządowe dostawały się uczniom krajów niemieckich.

— **Przygoda rosyjskiego pułkownika.** Z Bochni piszą do „Nowej Reformy": Niemiła przygoda wydarzyła się na bruku tutejszym rosyjskiemu pułkownikowi Tyrtowowi z Częstochowy. Bawiąc na urlopie u swych krewnych w Sierosławicach nad granicą, zapragnął krótszą drogą powrócić do domu, nie chcąc wlec się kilkadziesiąt wiorst lichym, pełnym roztopów gościńcem w Królestwie. Przeszedł więc granicę i przyjechał w cywilnem ubraniu do Bochni, aby stąd koleją przez Kraków-Granicę udać się do Częstochowy. Na dworcu bocheńskim wpadł w oczy żandarmowi, który go przyaresztował i zaprowadził do starostwa. Tutaj spisał z nim protokół starszy komisarz p. Mitschke, poczem wytłumaczono p. pułkownikowi, że przejazd przez Austryę jest wojskowym obcym zabroniony. W asystencyi dwóch żandarmów udał się p. Tyrtow z powrotem do Sierosławic.

— **Wieczór Szewczenkowski** odbył się onegdaj w sali Filharmonii lwowskiej. Po przemówieniach dra Iwana Franki i przedstawiciela młodzieży ukraińskiej p. Witwickiego nastąpiły produkcye kapeli wojskowej 15 pp. i występy wokalne i deklamatorskie amatorów. W wieczorze wzięła udział publiczność ruska i wychowankowie ruskich burs męskich i żeńskich. Po koncercie odbyła się wieczornica w restauracyi Filharmonii.

— **Kradzież w gimnazyum.** Do kancelaryi gimnazyum Franciszka Józefa przy ul. Batorego dostał się onegdajszej nocy złodziej i ukradł dwie puszki z pieniądzmi, przeznaczonemi na cele publiczne, torebkę aksamitną z kwotą 6 kor. i katalogi klasowe. Złodziej dobierał się także do kasy wertheimowskiej, lecz nie mógł widocznie dać jej rady i ograniczył się tylko na oderwaniu listwy.

— **Tumany kurzu** unosiły się dziś rano na rogu placu Fredry i ul. Akademickiej. Przyczyną tego

zjawiska była zamaszystość pachołków, zdaje się magistrackich, wsypujących energicznie popiół do otwartego wozu, stojącego pod kamienicą l. 28. A działo się to około godz. 9 rano, t. j. w porze, kiedy rzesze obywateli lwowskich i młodzieży śpieszyły tamtędy do zajęć. Błyszczący księżyc przechadzającego się obok policyanta przypatrywał się zjawisku melancholijnie, rad zapewne w duszy, że świeci jaśniej od przesłoniętych trującą kurzawą promieni słonecznych...

— **„Sienkiewicz aresztowany!“** Korespondent warszawski „Kuryera Poznańskiego“, mówiąc o zdenerwowaniu publiczności warszawskiej, która wierzy każdej pogłosce, tak dalej pisze: „Każda najmniejsza pogłoska podawana z ust do ust rośnie tu jak lawina do potwornych nieraz kształtów, jak tego dowodem wieść, która nagle zaalarmowała w piątek wieczorem całą Warszawę, że „Sienkiewicz aresztowany!“ Kto, na jakiej podstawie rozpuścił pogłoskę, nikt nie dojdzie. Możecie sobie wyobrazić jej sensacyę. Zewsząd posyłano do mieszkania Sienkiewicza z zapytaniami — choćby do stróża. Sienkiewicza istotnie w domu nie było... To też wierutna bajka przeżyła całą noc, aby wreszcie ustąpić tak naturalnemu wyjaśnieniu, iż Sienkiewicz był właśnie w jednym z gościnnych domów na wiucie, w gronie najserdeczniejszych przyjaciół“.

— **Moskalofil polski wśród Chorwatów.** „Sokół“ chorwacki w Zagrzebiu urządził wielki komers na korzyść biednych Macedończyków, wnet jednak przeszły nowy na Rosyan, a Chorwaci nie szczędzili oczywiście „natchnionych“ słów, wyrażających miłość dla Rosyi. Wysłano również telegram do cara następującej treści:

„Chorwaci, zgromadzeni na uroczystym komersie, urządzonym przez chorwackiego „Sokoła“ na korzyść naszych słowiańskich braci w Macedonii, wyrażają waszemu majestatowi, jako władcy bratniego nam narodu rosyjskiego, najgorętsze życzenia, aby Bóg wszechpotężny błogosławił Rosyi i uwieńczył jej oręż na cześć Rosyi i na największą radość całego słowiańskiego świata!“

Na komersie tym popisał się także student polski p. Grabowski. Pragnął wyjaśnić zebranym, że Polacy w stosunku do Rosyi inne zajmują stanowisko, gdyż bronią swej indywidualności przed zalewem rosyjskim. A dalej mówił: „Jak wy (Chorwaci) macie swych „czystych“, tak i my mamy stronnictwo szowinistyczne, które szerzy nienawiść do narodu rosyjskiego i w obecnej wojnie życzy powodzenia Japonii. W tej wojnie musimy stać po stronie Rosyi, gdyż jestto walka dwu kultur, a Rosyanie walczą za naszą kulturę europejską.

Naród polski, choć nigdy nie śpiewał: „Boże carja chrani“, rad woła: „Boże ochroń naród rosyjski“. Dałby Bóg, żeby zwycięstwo rosyjskie na dalekim Wschodzie przyniosło swobodę narodowi rosyjskiemu“!

— **Oszustwa z kaucyami.** Mamy we Lwowie nową aferę oszukańczą: mianowicie niejaki Michał Żebrowski, inżynier, niewiadomo jakiego autoramentu, zniknął ze Lwowa, zostawiwszy żonę w nędzy, wiele długów, a między nimi znaczną część u najbiedniejszych ludzi, od których pobrał kaucye, w zamian za obiecane posady. Żebrowski nie miał przeszłości bez skazy: aresztowano go w Krakowie, ale wtedy jakoś wywinął się z pod oskarżenia o oszustwo. Potem ożenił się, roztrwonił posag żony, a za pożyczone 2000 koron założył przy placu Bernardyńskim biuro techniczne, sam zaś mieszkał przy ul. Zimorowicza l. 2. Żył wesoło, nabrał w sklepie korzennym Bodnara delikatesów i napojów na znaczną sumę, a ponieważ na takie życie potrzeba pieniędzy, więc puścił się na spekulacye z kaucyami, które zdefraudował. Do jakiego stopnia Żebrowski nie gardził pieniądzmi, świadczy fakt, że wziął 400 kor. „kaucyi“ od swego służącego, a od przyjaciółki swojej sługi, również służącej, „pożyczył“ 100 koron. Zabrnąwszy tak daleko, że cofnąć się nie mógł, wyjechał 12 bm. ze Lwowa za granicę. Wierzyciele, dowiedziawszy się o jego wyjeździe, opadli mieszkanie jego żony, która wszystko im oddała, a razem z dzieckiem przeniosła się do rodziny.

— **Tani opał.** Od firmy S. Grossa z powodu notatki naszej o niedostatecznej wadze węgla w workach tej firmy rozsyłanych wozami po mieście, otrzymujemy list następujący: „Nie jest prawdą jakoby firma moja rozsyłała odbiorcom worki, w których brak 2 kg. węgla do cetnara zwyczajnego. Natomiast jest prawdą, że tak ja, jak też inni kupcy i producenci węgla we Lwowie sprzedają węgiel w workach, zawierających po 50 kg. brutto, to znaczy łącznie z wagą worka, że zatem w każdym worku brakuje do pełnych 50 kg. tyle węgla, ile waży sam worek. Jedynie magistrat, którego sprzedaż opału nie jest przedsiębiorstwem, tylko instytucyą humanitarną daje 50 kilogr. węgla netto“,

— **Z Tow. wzaj. pom. urzędników prywatnych** otrzymujemy wyjaśnienie tej treści, że wzmiankowana w dzisiejszym porannym numerze „Słowa polskiego“ rzekoma znaczna defraudacya redukuje się do zwykłej zaległości skarbnika odnośnego oddziału powiatowego Towarzystwa, który pobranych w ciągu IV. kwartału 1903 wkładek od członków w łącznej kwocie 1663 kor. nie odesłał zaraz z końcem kwartału do pocztowej Kasy oszczędności, lecz pozostał z tą kwotą w zaległości aż do lutego 1904, poczem sprawę zupełnie uregulował.

Inne szczegóły, podane w notatce „Słowa polskiego“, jakoby przy okazyi rewizyi kasowej w stanisławowskim oddziale naszego Towarzystwa znaleziono nieporządki i braki itp. są zupełnie nieprawdziwe.

Zamieszczając to wyjaśnienie Zarządu, wyrazić musimy zadowolenie, że sprawa zakończyła się bez szkody dla Towarzystwa.

— **Pogłoski o zamachu trucicielskim.** Od wczoraj krąży po mieście pogłoska o skrytobójczym zamachu na życie kanonika kapituły św. Jerzego ks. Pakisza. Oto do mieszkania ks. P. przybył krewny jego, słuchacz medycyny. Poczuwszy nudności, młody medyk nalał do jednej ze szklanek stojących na stoliku wodę i wypił. W tem spostrzegł, że na dnie szklanki znajdują się jakieś białe kryształki. W głowie medyka powstało przypuszczenie, że to zapewne arszenik. Posłał więc czemprędzej po antidotum, zażył je, a o wypadku uwiadomił policyę. Taki sam osad znaleziono i w innych naczyniach, ale jak dotychczas sądzą, osad ten nie ma nic wspólnego z trucizną. Mimo to w sprawę tę wdał się sąd i dziś osad ten oddano do zbadania jednemu z chemików sądowych. Dopóki badanie chemiczne nie wykaże, że to rzeczywiście arszenik, lub inna jaka trucizna, nie można twierdzić, czy rzeczywiście zaszedł tu jakiś tajemniczy wypadek usiłowanego morderstwa.

— **Na wóz kolei konnej** najechał wczoraj w ul. Grodeckiej woźnica Michał Popadżuk i omal nie poranił dyszlem pasażerów, stojących na platformie.

Kronika policyjna. Za wyprawianie awantur w stanie pijanym aresztowano wczoraj Michałka Jarka, a przy rewizyi znaleziono przy nim książkę służbową Jana Sibla.— Cecylii Bornstein skradziono ze strychu bieliznę ze znakiem J. B. — Michałowi Leśkowi, handlarzowi nierogaciznę, zamieszkałemu pod l. 7 przy ulicy Młynarskiej, skradziono onegdajszej nocy po rozbiciu drzwi stajennych wieprza, wartości 52 koron. — Kupcowi z Janowa Abrahamowi Menkesowi skradziono w ulicy Janowskiej z wozu jadącego worek z naczyniem blaszanem. — Służąca Rozalia Szeptor zbiegła ze służby u p. Alojzego Teleżyńskiego, skradłszy poprzednio z piwnicy dziesięć flaszek piwa— W ul. Ścieżkowej pod l. 18 dostał się złodziei za pomocą wytrycha do mieszkania sekretarza magistratu p. Spirydyona Bańkowskiego i skradł z przepokoju kangurowe futro męskie z kołnierzem z krymskich baranów i damską czarną rotundę. — Fani Grosmann, zamieszkałej pod l. 5. przy ulicy Kościuszki skradziono z mieszkania otworem pozostawionego złoty, kryty zegarek damski. — Służąca Marya Kinach posłała na pocztę parobka, Jana Dobrydenia, aby nadał do jej matki 7 koron. Niefortunnie wybrany posłaniec ten wedle jej doniesienia do policyi, skradł pieniądze. — Kupiec w ul. Kazimierzowskiej Leib Silber oskarżył subjekta swego Natana Fischera o liczne kradzieże towarów. Fischer był w sklepie p. Silbera był przez 7 lat zajętym.

Znaleziono W ulicy Łyczakowskiej znaleziono srebrną broszkę w kształcie szabli.

Zgubiono. Nauczycielka p. Kazimira Borecka zgubiła w ul. Akademickiej podwójnie kryty złoty zegarek damski z monogramem K. B.

☐ **Kroniczka krakowska.**

W kościele maryackim zawieszono zamiast starych drewnianych, cztery nowe wspaniałe o większych rozmiarach bronzowe świeczniki, dar ks. infułata Józefa Krzemińskiego. Świeczniki te, każdy na 18 świec, wykonane zostały w krakowskiej pracowni bronzowniczej p. Piotra Seipa robotą ręczną, według własnego rysunku.

Dary dla Muzeum narodowego. Muzeum narodowe otrzymało znowu dwa bardzo cenne dary, mianowicie od p. Maryi Krasowskiej ikonostas, czyli tzw. carskie wrota, a za pośrednictwem p. Maryi Heinrichowej zegar empire z bronzu, zapisany przez śp. Wandę Majewską.

Krakowskie Towarzystwo techniczne na walnem zgromadzeniu 14 bm. wybrało do komitetu redakcyjnego „Architekta“ panów: profesora Władysława Ekielskiego, prof. Józefa Pokutyńskiego, inż. Eustachego Śmiałowskiego i arch. dr. Jana Zubrzyckiego.

☐ **Nowy Sącz.** (Nowy magistrat). Nareszcie skończyły się u nas rządy komisarza 8 b. m. wybrany został burmistrzem mieszczanin p. Aleksander Pawlikowski, człowiek prawy i inteligentny, Kandydat przeciwny, adwokat dr. Szayer dostał 14 głosów na 35.

☐ **Tłumacz.** (Czytelnie ludowe). Lwowskie Koło T. T. Jeża T. S. L. założyło za staraniem p. J. Piotrowicza w Klubowcach czytelnię polską z funduszów złożonych przez uczniów gimn. lwowskich. Na otwarciu 13 b. m. byli obecni, delegat p. Kochman, ks. Prosor z Tyśmienicy, p. K. Wolniewicz z Tłumacza i 40 włościan z żonami i dziećmi. W Nadorożnie otwiera tłumackie Koło T. S. L. 20 b. m. czytelnię, za staraniem pp. Zgórskich, miejscowych właścicieli dworskich.

☐ **Tarnopol.** („Przyjaźń“. — „Pomoc przemysłowa“. — Wykłady popularne. — Zwiastuny wiosny).

Stowarzyszenie rzymsko-katolickich robotników „Przyjaźń“ odbyło w niedzielę 13 b. m. doroczne walne zgromadzenie przy udziale zaledwo jednej szóstej części ogółu członków, których towarzystwo to liczy obecnie 264.

Jest to stosunkowo do ilości robotników polskich w Tarnopolu procent dość szczupły, to też pożądanem byłoby, aby nowy Zarząd, którego przewodniczącym ponownie obrany został p. Gustaw Müller, rozwiązał gorętszą akcyę celem pozyskania nowych członków. „Przyjaźń“ w ostatnich czasach weszła w ściślejszy kontakt z innemi polskiemi towarzystwami, co wpłynęło na pewne ożywienie w niej narodowego ducha. Stowarzyszenie zaprowadziło tej zimy bardzo pożądaną nowość, mianowicie skład węgla (krajowego) i drzewa po możliwie najniższych cenach sprzedawanego, co stało się dobrodziejstwem dla uboższej ludności, dotychczas przez handlarzy (nie mających konkurencyi) niesumiennie obdzieranej. (Na przykład niechaj posłuży fakt, że ubiegłej zimy cena węgla dochodziła do 2 kor. za 50 klgr.)

Niestety właśnie najuboższe warstwy nie korzystały w właściwej mierze z tego przedsiębiorstwa, które dzięki niewielkiemu obrotowi wiedzie żywot anemiczny.

Tutejsza „Pomoc przemysłowa“ daje ustawicznie dowody ruchliwości. W najbliższych dniach rozpoczną członkowie „sekcyi przemysłu miejscowego“ zwiedzanie tutejszych przedsiębiorstw wytwórczych, w celu sporządzenia dokładnej ewidencyi, która umożliwi Towarzystwu sprawowanie patronatu nad produkcyą przemysłową miasta i okolicy.

W niedzielę odbył się w Sokole wykład as. uniwersytetu Wł. Żłobickiego, z ramienia Tow. powszechnych wykładów uniwers. Prelegent mówił w nader zajmujący sposób o „gazach“ objaśniając wykład licznemi demonstracyami wcale nawet niezwykłemi, jak zamrożenie kwasu węgl., którego szczyptę w postaci śniegu o temp. — 80° C. każdy z obecnych otrzymał „na pamiątkę“. Szkoda tylko, że stosunkowo nieliczne audytoryum korzystało z wykładów powszechnych. Ostatni miał około 200 uczestników, w połowie studentów, w połowie inteligencyę, t. zw. średnią, natomiast szersze warstwy, dla których właściwie wykłady istnieją — zazwyczaj świecą nieobecnością.

Dla przeciwstawienia nadmienić można, że równocześnie urządzony w sali „Mieszczańskoho bractwa“ staraniem ruskiej „Proświty“ wykład „O wychowaniu“ zgromadził jakie 800 słuchaczy, przeważnie młodzieży i mieszczan.

Na zakończenie notuję, obowiązkiem kronikarza, pierwszych zwiastunów wiosny — kaczki dzikie, które ostatnimi dniami wróciły w licznych stadach na sitowia okrytego dotąd lodami stawu tutejszego, napełniając rozgwarem i życiem martwe przez zimę obszary.

☐ **Dobromil.** (Śp. Duniewicz).

Dnia 29 z. m. zmarł w Krakowie w 32 roku życia sekretarz tut. sądu, ś. p. August Duniewicz, skąd następnie zwłoki przewieziono i złożono na tut. cmentarzu. Ogólna sympatya, jaką się cieszył zmarły, szczere współczucie dla nieszczęśliwych rodziców — znalazły odźwierciedlenie w kondukcie pogrzebowym, w którym prócz całego personalu tut. sądu i całej miejscowej inteligencyi, wzięli udział duchowieństwo obu obrządków, straże pożarne, gminy Dobromila, Huczka, Niżankowic, Nowego miasta, Tow. gimn. Sokół, Tow. T. S. L., delegacya Kasyna, Zwierzchność gm. Huczka. Śp. August, był założycielem tut. Tow. gimn. „Sokół“ i straży pożarnej w Huczku, członkiem czynnym wszystkich miejscowych Towarzystw, a jego szczera natura, wrodzona serdeczność i uprzejmość, jednała mu serca wszystkich, którzy z nim się stykali. To też w miejscowych stosunkach śmierć jego stworzyła wielką lukę. Ubyła nam jednostka, przejęta na wskróś uczuciami obywatelskiemi w najlepszem tego słowa znaczeniu, ubył „urzędnik-obywatel“, prawy Polak, ubył człowiek, który chociaż trawiony zabójczą chorobą, do ostatnich chwil swoich interesował się życiem publicznem i w miarę sił swoich dla niego pracował.

Demonstracya robotnicza w Warszawie.

W d. 14 marca, jak piszą do „Naprzodu“ odbyły się w dzielnicy robotniczej manifestacye, urządzane przez Polską Partyę Socyalistyczną. Tłum założony z kilkuset robotników przychodził ulice z okrzykami: „Precz z caratem, precz z najazdem, niech żyje sprawa robotnicza“, poczem odśpiewano kilka pieśni rewolucyjnych między innemi robotnicy żydowscy wykonali marsyliankę w żargonie. Przypadkowo przechodził tamtędy oddział żołnierzy, powitano go jakoby okrzykami: „Precz z militaryzmem“. Jeżeli nie mamy tu do czynienia z wymysłem korespondenta, świadczyłoby to, że zwolennicy P. P. S. umieją tylko powtarzać hasła importowane wprost z zagranicy, iż dziwiłby się tylko należało, że nie przyszło im do głowy krzyczeć: „niech żyje powszechne prawo głosowania!“ Zanim przybyła policya, demonstranci się rozeszli. Manifestacya trwała jakoby 3 kwadranse, ale pochód, według korespondenta, przeszedł ulicę Czerniakówkę od rogu Przemysłowej do rogu Książęcej, a więc zaledwie około tysiąca kroków.

Młode matki powinne nietylko o odzież starać się dla niemowląt, ale daleko ważniejszą rzeczą jest poinformować się, czem dzieci żywić, jeżeli nie są w możności same je karmić. Do odżywiania dzieci nadaje się najlepiej, stosownie do wieku wodą rozcieńczone mleko krowie z dodatkiem mączki Kufekego, która oprócz tego, że pożywieniu nadaje większą ilość składników ważnych do rozwijania się muszkułów i kości, zapobiega większemu ścinaniu się mleka w żołądku i silnej przez mleko krowie spowodowanej fermentacyi w kiszkach chroniąc przez to dziecię od chorób żołądkowych i katarów kiszkowych.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Z teatru:** „Dzieci Waniuszyna“ senzacyjna sztuka S. Najdienowa, ukaże się dzisiaj po raz pierwszy na naszej scenie.

Chcąc zapoznać szersze koła publiczności z tem świetnem dziełem poruszającem tak jaskrawo ogromnie interesujące zagadnienia życia małomieszczaństwa rosyjskiego dane będą „Dzieci Waniuszyna“ po raz drugi w niedzielę na wieczorne przedstawienie, zaś w poniedziałek danym będzie po raz siódmy „Eros i Psyche“ cieszący się dotąd tak wielkiem i zasłużonem powodzeniem.

∅ **„Jak liście z drzew strącone“** odegrało wczoraj grono amatorów w Kasynie miejskiem z całym pietyzmem dla wzniosłych myśli zawartych

w prześlicznym pastelu Jana Łady. Wybórni wykonawcy sztuki do łez wzruszali widzów. Łzy także, zupełnie jednak inne, łzy śmiechu wywoływała zabawna krotochwila francuska w niemniej jak pastel doskonałem wykonaniu amatorów. Publiczność szczelnie wypełniła salę, przyczyniając się tym sposobem do ułatwienia projektowanej a uznania godnej wycieczki ludowej z Kosowa do Krakowa.

∅ **Nowa powieść Tołstoja.** Zagraniczne gazety piszą o nowej powieści Tołstoja „Po balu“, którą sędziwy autor jakoby niedawno czytał w gronie swych znajowych. W druku powieść ma się ukazać dopiero po śmierci Tołstoja, który postanowił za życia żadnych beletrystycznych utworów więcej nie ogłaszać.

Wiadomości polityczne.

Tajna policya rosyjska.

Wydatki na tajną polityczną policyę w Rosyi zostaną jeszcze zwiększone. Tak świadczą przynajmniej dokumenty poufne, jakie ogłasza berliński socyalistyczny „Vorwärts“. Najważniejszym z tych dokumentów jest raport złożony carowi przez ministra spraw wewnętrznych Plewego, który powiada, że od roku 1883 wstawiono na ten cel w budżet kwotę 952.000 rubli. Z kwoty tej jednak oszczędzano corocznie przeszło 200.000 rubli. Jednakże agitacya rewolucyjna między studentami, robotnikami i włościaństwem ciągle wzrasta. Plehwe więc żąda na tajną policyę 180.000 rubli, t. j. około 230.000, względnie nawet 430.000 rubli więcej niż dotychczas. Raport wywodzi, że dotychczasowa oszczędność w funduszach, przeznaczonych na cele zwalczania propagandy rewolucyjnej, mści się obecnie, gdyż propaganda ta przybiera coraz szersze rozmiary. Przeciw niej trzeba wystąpić z imponującą akcyą i dlatego Plehwe żąda wyższych kredytów.

(*Telegramy poranne Słowa Polskiego*).

Odwiedziny dworskie.

Kopenhaga (TBK.). Król angielski przybędzie 29 b. m. do Kopenhagi w odwiedziny do króla Chrystyana.

Vigo (TBK.). Agencya Fabra donosi, że cesarz Wilhelm z królem hiszpańskim na pokładzie kanonierki „Vasco“, wypłynęli wczoraj na pełne morze i odbyli przegląd hiszpańskiej floty wojennej.

Parlament angielski o położeniu politycznem.

Londyn (TBK.). W odpowiedzi na zapytanie, oświadczył wczoraj podsekretarz stanu Percy, że istnieje zamiar odwołania angielskiej korwety „Espiegle“ z Niuczwangu, skoro tylko wody będą wolne dla żeglugi, Okręt ten bowiem w razie przyjścia tam do walki, znalazł by się w wielkiem niebezpieczeństwie. Z drugiej strony nie może on udzielić skutecznej ochrony angielskim poddanym. Konsulowie Anglii i Stanów Zjednoczonych, wezwali wszystkie kobiety i dzieci poddanych tych państw do opuszczenia Niuczwangu.

Niema wątpliwości, że innym także poddanym angielskim dadzą oni podobne rady, gdyby okoliczności tego wymagały. Zresztą rząd angielski wystosuje do obu rządów prośbę o wydanie zarządzeń celem ochrony angielskich poddanych. Percy oświadczył także, że ambasador angielski w Konstantynopolu prosił usilnie Portę, by przyjęła żądania Georgisa co do reorganizacyi żandarmeryi i zawiadomił ją, że jest to minimum żądań, na jakie Anglia może się zgodzić.

Anglia a Francya.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutera donosi z Paryża: W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że trwające od dłuższego czasu rokowania między Francyą a Anglią obecnie faktycznie ukończono i we wszystkich sprawach co do kolonij i innych jest w zasadzie jednomyślność. Chodzi tylko jeszcze o sformułowanie poszczególnych postanowień.

WOJNA.

(n) Przybycie adm. Makarowa do Portu Artura powitali Japończycy energicznym atakiem na jego flotę, Makarow zaś działalność swą rozpoczął od akcyi, zgodnej z jego impetycznem usposobieniem i, w opinii ogólnej, jedynie rozumnej.

Wyprowadził całą flotę z Portu

i trzyma ją na wodach zewnętrznych w zupełnem pogotowiu, bez względu na ciągłą jej i olbrzymią potrzebę węgla. Taktyka ta sama przez się wskazuje, że admirał zamierza wydać lub przyjąć decydującą bitwę. A doprawdy, innej alternatywy chyba już niema, bo w razie dłuższej bierności czeka flotę rosyjską zniszczenie, lub wzięcie przez nieprzyjaciela. Makarow nie ma więc nic do stracenia, a jeżeli mu szczęście posłuży, może się ewentualnie przedostać do jednego z portów neutralnych. Powstałyby wtedy komplikacye, te zaś wyszłyby prawie niewątpliwie na korzyść tylko Rosyi.

Jeżeliby się miało udać Makarowowi przedostać się poza morskie linie Japończyków, to mógłby liczyć na siłę ogólną swej floty przynajmniej pięciu okrętów bojowych — chociaż stan ich nie jest dziś zupełnie wzorowy, a może być gorszym. Mógłby nadto liczyć na przynajmniej jednego pancernego krążownika i dwa mniejsze („Nowik“ i „Askold“ z 10 destruktorami. To przecież siła poważna, z którą nawet Japończycy liczyć się dziś już muszą — mający po swej stronie pięć okrętów bojowych, przynajmniej 4 krążowniki pancerne, pewną liczbę mniejszych i 12 destruktorów. Reszta japońskiej floty ma być pod Władywostokiem zajęta śledzeniem czterech pancerników tamtejszych.

Powiedział Napoleon, że nikt nie jest w stanie przepowiedzieć rezultatu walnej bitwy. Dotychczas przewaga Japończyków była raczej moralna, jak materyalna.

Pozostaje do zobaczenia, czy śmiały i przedsiębiorczy Makarow zdoła natchnąć swoich podwładnych, tak oficerów jak żołnierzy — dziś ogromnie na duchu podupadłych — swoją własną odwagą i wystarczającym hartem. W najgorszym razie może flota rosyjska tylko — zginąć w walce... a taki koniec byłby dla niej i dla uroku Rosyi lepszy od bezczynnego i zniesławionego krycia się w upadającym porcie.

Za dni niewiele rozpłyną się kry w wewnętrznych zakładach portu. Ażeby uniemożliwić zdobycie fortecy i miasta od strony morza, Makarow

zatopił na przestrzeni baryery portowej kilkanaście statków

handlowych, chińskich, rosyjskich i innych, jakie leżały na kotwicach w głębi portu.

Korespondent „Daily Mailu“ w Niuczwangu telegrafował onegdaj, że z nominacyą Kuropatkina i po ostatnich radach wojennych w Mukdenie zaszły najwyraźniej wielkie zmiany w rosyjskich planach, a wpłynęła tu niemało i ta okoliczność, że Japończycy nie zdołali wykorzystać należycie swoich powodzeń morskich. W ciągu ostatnich trzech tygodni nadeszły dość znaczne posiłki, te umożliwiły Rosyanom rostawienie swoich sił na południu odpowiednio do nowych zarządzeń strategicznych. Korespondent zapewnia, że zapadła decyzya, iż wojska stojące obecnie na półwyspie Liao-tung — w Porcie Artura, Daluym, nad zatoką Kinczau i wzdłuż kolei aż do Taszi-cziao (czyli wzdłuż zachodniego brzegu półwyspu, aż do Niuczwangu), wystarczają na razie do obrony tych stanowisk. Liczniejsze skupienie wojsk jest obecnie

niemożliwe z powodu obawy o brak zapasów.

Teraz już brak mięsa zaczyna dawać się we znaki, dostawa jest coraz trudniejsza, agenci wysyłani na różne strony dla zakupna, powracają z niedostatecznemi ilościami.

Z Charbinem, jako główną podstawą operacyi, Liao-jang jest głównym obozem armii Kuropatkina, połączonym z Niuczwangiem przez Hai-czang i Taszi-czao. Kozackie forpoczty są wysunięte daleko na zachód po prawem skrzydle, a po lewem, na wschód, rozrzucone są gęsto przez Fen-huang-czang aż do rzeki Yalu.

Prasa japońska — donosi tokijski korespondent „Standarda“ — nie przestaje zwracać uwagę na ciągłe przez Rosyę

gwałcenie neutralności terytoryów chińskich

po zachodniej stronie rzeki Liao, z których formalnie i faktycznie była ustąpiła w październiku 1902. Rozumie się więc, że wojska japońskie przyjmą niebawem takie same pojmowanie neutralności owych okolic, jakiem się w Pekinie zastawia Rosya.

Demonstracye w Batum.

Rosyjskie pismo rewolucyjne „Iskra“ opisuje demonstracyę, która się odbyła w Batum (na Kaukazie). Podczas nabożeństwa, odprawianego z powodu wojny, procesya duchowna wyszła z cerkwi do parku. Tu zetknęła się ona z grupą, złożoną z przeszło 100 osób i powiewającą czerwonym sztandarem. Demonstranci dali 50 strzałów rewolwerowych w powietrze, policya aresztowała 7 Gruzinów i 1 Ormianina.

Z liczby aresztowanych 6 zostało jakoby przez sąd polowy skazanych na śmierć i wyrok jakoby już wykonano.

Rosyjski pociąg wojskowy w niewoli.

W warszawskiej korespondencyi „Kuryera poznańskiego“ czytamy:

„Jak dalece ukrywane są fakty pewne z placu boju, dowodem list, nadeszły z Japonii do jednego z miasteczek Królestwa. Pisze w nim żołnierz w tym sensie: „Bogu dzięki, prochu nie wąchaliśmy, a jest nam dobrze jak w raju. Oto wzięto nas z całym pociągiem do niewoli i odesłano do Japonii. Tu obchodzą się z nami bardzo dobrze, traktują jak oficerów, żywność doskonała, niczego nam nie brak i daj Boże, aby ten wypoczynek jak najdłużej potrwał. My go sami nie skrócimy, to pewna, to też żal nam straży japońskich, które nas pilnują“. List jest autentyczny, ale godzi się tylko zastanowi gdzie i który to pociąg uległ opisanemu losowi“.

Plan Portu Artura.

Z powodu ciągle nadchodzących szczegółów o szkodach, jakie zrządziło bombardowanie japońskie w obwarowaniach, magazynach i budowlach Portu Artura, dalej z powodu, że lada chwila może przyjść tam do wielkiej rozstrzygającej walki, w której odgrywać będzie rolę położenie każdej piędzi ziemi, każdego budynku, podajemy dziś szczegółowy plan tej warowni rosyjskiej, będącej osią działań wojennych w obecnej chwili.

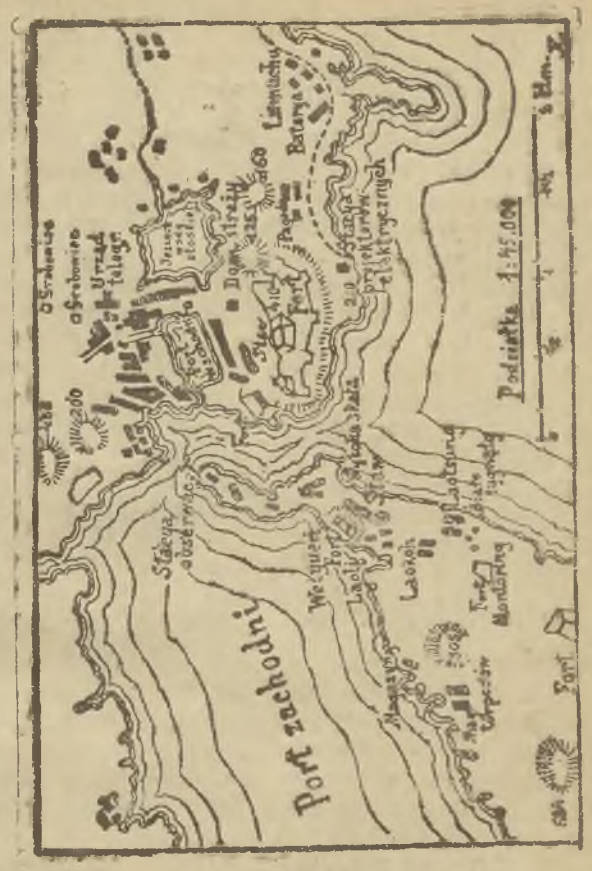

Plan nasz, daje o ile to możebne w tak małym formacie dokładny i szczegółowy rozkład fortyfikacyi rosyjskich magazynów itp. tak, że strzały niszczące floty japońskiej można na nim wykreślić i zarazem zrozumieć spustoszenie przezeń zrządzone. Cyfry, umieszczone na planie obok poszczególnych wzgórz, oznaczają w metrach ich wzniesienie.

(*Telegramy „Słowa Polskiego“*).

Około Portu Artura.

Londyn (Tel. wł.). Specyalny sprawozdawca „Daily Mail“ donosi z Portu Artura, że obawiają się tam w tych dniach skombinowanego ataku floty japońskiej i wojska lądowego na różne punkta półwyspu Kwantuńskiego, na którym położony jest Port Artura, a który jest południowym zakończeniem wielkiego półwyspu Liao-tung. Rosyanie jednak poczynili odpowiednie zarządzenia ażeby zapobiedz wylądowaniu wojsk japońskich,

Kontrabanda.

Aden (Biuro Reutera), Parowiec „Jesseriez“, wiozący kontrabandę z Nowego Jorku do Jokohamy, umknął rosyjskim okrętom wojennym, które na niego czatowały.

Na terenie korejskim.

Soeul (TBK.). Koreański urząd handlowy w Kiengjang nad rzeką Tumenem otrzymał od generała rosyjskiego z Władywostoku doniesienie, że Rosyanie uważają Koreę za państwo prowadzące wojnę, ponieważ Korea przyłączyła się do Japończyków. Z powodu tego 2.000 wojska koreaaskiego, które obecnie stoi w Soeul, wysłanych będzie w przyszłym tygodniu na północ. Japończycy twierdzą, że rosyjska artylerya polna w wielkiej sile znajduje się na północnym brzegu rzeki Yalu i tam buduje szańce.

Berlin (T. wł.). „National Zeitung“ donosi z Petersburga, że nieprawdą jest, jakoby wielkie masy wojska rosyjskiego przekroczyły już rzekę Yalu. Posuwanie się w północnej Korei jest bardzo utrudnione wskutek uciążliwości terenu i braku dróg. Dopiero teraz budują tam Japończycy drogi, które w razie ich klęski posłużyłyby Rosyanom.

Wódz naczelny.

Petersburg (Tel. wł.). Jenerał Kuropatkin zatrzyma się najpierw w Charbinie, następnie przybędzie do Mukdenu, gdzie bawi obecnie ze sztabem jeneralnym admirał Aleksiejew. W Mukdenie spodziewa się stanąć z końcem przyszłego tygodnia. Kuropatkin zamierza rozpocząć operacye wojenne przeciw Japonii dopiero wtedy, gdy będzie miał 400 tysięcy wojska. Do tej pory znajduje się dopiero połowa tej liczby. Wojna więc na seryo rozpocznie się dopiero za 3 lub 4 miesiące.

Na lądzie mandżurskim.

Niuczwang. (TBK.) Z autentycznej strony donoszą, że znaczna ilość wojska rosyjskiego zajmuje bardzo dobrą strategiczną pozycyę w ufortyfikowanej miejscowości Aszangan. Do tego punktu dotarli Japończycy w wojnie chińsko-japońskiej. Krąży pogłoska, że Rosyanie przekroczyli rzekę Jalu i wysłali małe oddziały wojska do Antung, Cziulienczeng i innych miejscowości.

Wysyłka wojsk rosyjskich.

Petersburg. (T. wł.) W Charbinie stoi już zupełnie gotowy 15 korpus armii rosyjskiej stacyonowany dotychczas w Moskwie i okolicy. W drodze znajduje się korpus 10, charkowski, którego dwa bataliony już od r. 1900 znajdują się w Azyi wschodniej.

Odznaczenia i odwołania.

Petersburg (TBK.). Car Mikołaj nadał komendantowi „Retwizana“ kap. Szczęsnowiczowi, order Grzegorza IV klasy. Na podstawie ukazu carskiego odwołani zostali z powodu choroby kontradmirał Małas i drugi szef sztabu gen. zarazem komendant eskadry na Oceanie Spokojnym wiceadm. Starck.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Uliczna napaść.

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas wczorajszego ponownego napadu Niemców na Czechów na Grabe..., policya zachowała się znowu bardzo dwuznacznie. Niemcy pod wodzą wszechniemieckiego posła Steina przez pół godziny obrzucali Czechów obelgami, jak: „Psy czeskie“, „Czescy zbrodniarze“, „Zatłuczemy was na śmierć tu w niemieckim Wiedniu“, a policya nie przeszkadzała im. Kiedy natomiast jeden z Czechów zniecierpliwiony zawołał do Steina „kusz!“ policya rzuciła się na Czechów na rozkaz Steina, poczęto nawet szarpać posła Klofacza, który ledwo się uwolnił wytłumaczeniem policyi swej poselskiej nietykalności. Zajście to wraz z napadem na „Besedę“ w dzielnicy „Fünfhaus“ i sprawą Kubelika w Linzu wywoła dziś niewątpliwie burzliwe zajścia w Izbie. Czesi nie puszczą tego płazem, że rząd wydaje na łup inne narodowości rozwydrzeniu niemieckiemu.

Cesarz a Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł Włodzimierz Gniewosz jako szambelan cesarski był dziś na posłuchaniu u cesarza, gdyż zwyczaj dworski wymaga, aby szambelan raz na rok przedstawiał się cesarzowi.

W rozmowie z p. Gniewoszem cesarz oświadczył, że jest bardzo zadowolony z Koła polskiego. P. Włodzimierz Gniewosz na to odpowiedział, że Polacy umieją ocenić, że w Austryi są traktowani inaczej, aniżeli w innych państwach. W dalszym ciągu rozmowy cesarz wyraził ponownie zadowolenie, że Koło polskie jest obecnie bardzo skonsolidowane i że pracuje około przeprowadzenia ugody pomiędzy Niemcami i Czechami. P. Włodzimierz Gniewosz wyraził przekonanie, że po obu stronach nie brakuje elementów, któreby chciały zawrzeć zgodę, ażeby jednak dojść skutecznie do celu, trzebaby obecnie wywrzeć i na Niemców nacisk pewien, aby byli skłonniejsi do ustępstw dla Czechów. Podczas, gdy poseł Gniewosz wymawiał te słowa, cesarz kiwał potakująco głową i powtarzał: „Tak, tak“.

Lekceważenie parlamentu.

Wiedeń (Tel. wł.). Stronnictwa czeskie odbyły wczoraj poufną konferencyę, na której postanowiono domagać się od ministrów obecności podczas posiedzeń Izby poselskiej. Już wczoraj podczas odczytywania interpelacyi o napaści niemieckie, posłowie czescy tego się domagali. Fakt, że dr. Koerber i ministrowie unikają parlamentu, robi złe wrażenie, dające odczuć lekceważenie z jego strony.

Głosy prasy wiedeńskiej o uchwale Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie uderzają dziś gwałtownie na Koło polskie, za wczorajszą uchwałę niweczącą zamiary Niemców, którzy chcieli złamać obstrukcyę czeską, a równocześnie zapewnić sobie na wszelki wypadek prowadzenie ze swojej strony obstrukcyi.

Główny organ niemieckiego stronnictwa ludowego w Wiedniu „Oesterreichische Volkszeitung“ gwałtownie występuje przeciwko Polakom zarzucając im dwulicowość. Popierają oni pośrednio według tego pisma obstrukcyę i uchwałą wczorajszą przyczynią się w znacznej części do uśmiercenia parlamentaryzmu. Rzekomy patryotyzm Polaków w ten sposób został zdemaskowany. Polacy sami zresztą na tem najgorzej wyjdą, jeżeli parlamentaryzm austryacki ulegnie zagładzie. Niemcy bowiem w Austryi mogą istnieć i bez parlamentu, Polacy jednak bez niego się obejść nie mogą.

Skoro organ pp. Derschatty i Kaisera tj. właśnie „Oest Volks-Ztg.“ występuje tak gwałtownie przeciw Polakom z powodu wczorajszej uchwały Koła polskiego to jest to dowodem, jak ta uchwała jest niewygodną Niemcom i drowi Koerberowi.

„Neue Freie Presse“ w dzisiejszym numerze w kilku miejscach atakuje Polaków zarzucając im, że popierają obstrukcyę czeską i że są cichymi sojusznikami Czechów. We wstępnym artykule dziennik ten występuje stanowczo przeciwko reformie regulaminu i usiłuje dowieść, że akcya odpowiednia jest wymierzona jedynie przeciw Niemcom.

Za reformą bowiem oświadczają się te tylko stronnictwa, które za rządów hr. Taaffego, Badeniego i Thuna tworzyły żelazny pierścień prawicy. — Niemcy nie wstydzą się głośno przyznać, że wolą śmierć parlamentaryzmu, aniżeli wskszeszenie prawicy zapomocą zreformowanego regulaminu.

„Neues Wiener Tageblatt“ przyznaje, że Niemcy nigdy się nie spodziewali, ażeby Polacy odrzucili propozycyę Niemców i ażeby stanęli tak stanowczo i energicznie w tej sprawie jak to uczynili wczoraj. W skutek tego na lewicy panuje silne rozdrażnienie przeciwko Polakom.

„Die Zeit“ przyznaje, że Koło polskie przez wczorajszą uchwałę dowiodło bardzo zręcznej taktyki i usunęli akcyę Niemców na plan drugi, a natomiast na pierwszy plan wysunęli akcyę Czechów i swoją własną. Niemcy nie chcą zmiany regulaminu, jednakże powinni być ostrożni, powinni pamiętać, że gabinet dra Koerbera, który zawsze idzie za silniejszym, gotów dla ratowania siebie samego zwrócić się ku prawicy.

„Deutsches Volksblatt“ pisze, że pomiędzy Polakami a Czechami stanął dziś układ celem wskrzeszenia prawicy. Czesi skupili około siebie południowych Słowian, Polacy zaś czekają stosownej chwili, ażeby przystąpić do organizacyi, której celem jest pozostawienie Niemców bez miejsca.

„Fremdenblatt“ przyznaje, że wskutek energicznej akcyi Koła polskiego w celu zmiany regulaminu sytuacya zmieniła się bardzo na niekorzyść Niemców, którzy byli tylko za odmiennem stosowaniem regulaminu istniejącego.

Głos czeski.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Politik“ pisze dziś, że lewica niemiecka wskutek braku rozumu politycznego doprowadziła do ponownego wskrzeszenia prawicy. Ta prawica, która ma dziś większość w Izbie jest gotową przeprowadzić reformę regulaminu obrad Izby w sposób stanowczy nie dopuszczając na przyszłość do obstrukcyi. Rząd jest w trudnem położeniu, ponieważ niema wybranych delegatów. Celem wyboru delegatów będzie musiał rząd po świętach zwołać ponownie parlament. „Politik“ wyraża przekonanie, że po świętach stronnictwa po prawej stronie Izby przyprowadzą gabinet dra Koerbera do upadku gdyby opierał się reformie regulaminu.

Izba posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś prędzej, aniżeli zwykle, ponieważ rozeszła się wiadomość, że prezes ministrów odpowie na interpelacye w sprawie napadu na Kubelika w Lincu i w sprawie napadu na Besedę czeską w Wiedniu. Istotnie dr. Koerber pojawił się w Izbie dość wzburzony i zdenerwowany. Odpowiedź na interpelacye czytał z aktów szybko i niewyraźnie, jąkając się co chwila i przecierając oczy ręką, jak gdyby źle widział. Gdy skończył odczytywanie aktów, dodał od siebie kilka zdań banalnych, wypowiedzianych głosem niepewnym, zapewniając, że przestrzega zawsze prawa. Potem rzucił pod adresem Czechów kilka pogróżek prowokujących. Oświadczył on, że nie uważa za potrzebne zjawiać się w Izbie na posiedzeniach, gdy oni prowadzą obstrukcyę.

Koerber sądził, że postępowaniem swojem rozdraźni Czechów, wywoła tumult po stronie czeskiej, a wskutek tego pomnoży swą popularność wśród Niemców. Pomylił się atoli, ponieważ Czesi nie krzyczeli i nie przerywali mu, tak, że Niemcy nie mieli powodu ujęcia się za drem Koerberem. Wśród ogólnego milczenia dr. Koerber wyszedł ze sali.

Należy zauważyć, że do tej pory na ławie ministrów jak najbardziej punktualnie pojawiał się zawsze minister dla Galicyi dr. Piętak. Dziś, chociaż cały gabinet zasiadł na fotelach ministeryalnych — dr. Piętak nie pokazywał się w Izbie. W kołach poselskich krąży pogłoska, że zrobił to rozmyślnie, ażeby zaznaczyć, że nie solidaryzuje się z obecną polityką narodowościową dra Koerbera.

Wiedeń. (TBK.) Na początku posiedzenia zabrał głos dr. Koerber, odpowiedział na interpelacyę Ryby w sprawie napadu na czeski dom w Wiedniu. Prezydent ministrów podał obszerny opis zajścia, z którego wynika, że napad nie był z góry ułożony. Po zgromadzeniu wszechniemieckiego stowarzyszenia, które się odbywało w pobliżu przy udziale około 800 osób, 300 młodych ludzi przeciągało ulicami śpiewając pieśni. Wezwaniu policyi, aby zaniechano śpiewów, nie uczynili zadość. Wreszcie wśród tłumu zapanował spokój, tak, że policya była mylnego zdania, że nie będzie więcej demonstracyj i że uczestnicy rozchodzą się do domów.

Dla ostrożności jednak dotyczący komisaryat dzielnicowy kazał policyi uważać, poczem inspektor policyi z kilku policyantami udał się na dotyczące ulice, celem obserwowania demonstrantów. Tymczasem nastąpił silny zatarg między nimi a pewnem towarzystwem czeskiem, wracającem do domu.

Przytem jadna osoba została zraniona w głowę. Tłum udał się następnie przed dom Towarzystwa czeskiego, wybił tam szyby i zrywał czeskie napisy. Według zeznań inspektora, demonstranci nie wtargnęli do lokalu, ani nikogo nie zranili. Także nie rzucali na nikogo kamieniami. Po zajściu, które trwało zaledwo kilka minut, ekscedenci oddalili się. Prezydent ministrów zakończył, że wykroczenia te w najostrzejszy sposób potępia, że jednak nie były one tak wielkie, jak podali interpelanci.

Cała rzecz tak szybko się odbyła, że policya w krytycznej chwili nie była na miejscu. Zachowanie inspektora, który nie przewidział tych demonstracyj, wskazuje na brak dostatecznej ostrożności policyi. Władze starają się wyśledzić ekscedentów którzy zostaną ukarani.

Następnie prez. min. Koerber odpowiedział na interpelacyę Stranskyego i tow. w sprawie demonstracyi przeciw Kubelikowi w Lincu, potępiając jak najostrzej te zajścia. Poseł Mastalka (młodoczech) wniósł otwarcie dyskusyi nad oświadczeniami Koerbera. W dwu imiennych głosowaniach odrzucono ten wniosek.

Wykolejenie pociągu.

Stanisławów (TBK.). Dyrekcya kolei donosi: dzisiaj o godz. 5 min. 14. podczas wjazdu pociągu towarowego do stacyi Mikuliczyn, wykoleiła się maszyna, tender i 3 wagony, z przyczyn na razie niewiadomych. Wskutek tego wypadku zatamowany jest wyjazd i wjazd do stacyi od strony Stanisławowa.

Ruch osobowy odbywa się dzisiaj zapomocą przesiadania podróżnych i przenoszenia pakunków. Z ludzi tylko pakier odniósł nieznaczne obrażenia. Uszkodzenie maszyny i wozów nieznaczne.

Proces o kradzieże kolejowe.

Kraków. (Tel. pryw.) Na dzisiejszej rozprawie replikował prokurator Czyszczan, i w zakończeniu wyraził nadzieję, że „w tej walce ze złodziejami kolejowymi prokurator nie upadnie i przysięgli staną w zupełności po jego stronie“.

Następnie zabrał głos zastępca strony poszkodowanej dr. Heski i w bardzo silnych słowach krytykował postępowanie ławy obrońców. „Obrońcy mówili o duszach cierpiących, o dębach wyniosłych, jak Pilawski, w które biją zawiści ludzkie, o uczciwych kupcach. Obrońcy żebrali litości, wyliczali rodziny obwinionych, zarzucali fałszowanie protokołów sądowych; tylko jeden apelował do rozumu przysięgłych“.

Z kolei przemawiał dr. Wróbel, a po nim obrońca Szalay, który odpowiedział ostro Heskiemu, zarzucając mu, „że jego wystąpienie było lżeniem i czernieniem kolegów, że dr. Heskiego z naszem społeczeństwem łączy tylko mowa, a nic więcej ponadto. Zabrał głos celem repliki obrońca Goldhammer.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK) Na ogólnej audyencyi u cesarza byli dzisiaj pp. Chamiec i Gniewosz.

Odwiedziny dworskie.

Madryt. (TBK.) Cesarz Wilhelm zamianował króla Alfonsa admirałem niemieckiej marynarki.

Vigo. (TBK) Przed wyjazdem odbył cesarz Wilhelm półtoragodzinną konferencyę z królem hiszpańskim.

Wybuch miny.

Wilno. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem nastąpił w kaplicy Aleksandra przy placu Grzegorza wybuch, jak przypuszczają spowodowany przez petardę. Uszkodzenia są nieznaczne a sprawca niewyśledzony.

Prawo wyborcze kobiet w Anglii.

Londyn. (TBK.) Izba gmin przyjęła 182 głosami przeciw 68 wniosek za rozszerzeniem prawa głosowania kobiet.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz złożył wczoraj kondolencyjną wizytę wdowie po ks. Windischgraetzu i głowie książęcej rodziny, prezydentowi Izby panów Alfredowi ks. Windischgraetzowi.

Wiedeń. (TBK) Przybyli tu namiestnictwo Potoccy i komenderujący korp. lwowsk. Fiedler.

Po zamknięciu numeru.

Ucieczka inż. Żebrowskiego. Dziś zgłosili się na policyi trzej służący pokrzywdzeni przez inż. Żebrowskiego. Od jednego z nich, imieniem Michała Perdeusza pobrał Żebrowski tytułem kaucyi 400 kor. Nadto winien pozostał Perdeuszowi kwotę 120 kor., należącą mu się, jako pensyę. Drugi służący, Ludwik Nazalewicz złożył w ręce Zebrowskiego, jako kaucyę 600 kor. Oprócz tego należy mu się za służbę 100 k. Trzecim poszkodowanym jest Franciszek Czerwiński, który służył u Żebrowskiego aż do dnia jego ucieczki. Ten ma pretensyę do kaucyi w kwocie 400 koron i zasług w wysokości 120 koron. (Patrz kron. *P. R.*)

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

ALBOFERIN Środek odżywiający i wzmacniający

Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacniający nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrewności, rekonwalescencyach, słabowitych dzieciach, polecony przez wybitnych lekarzy. – Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach jako proszek 100 gr. kor. 5. Tabliczki 100 sztuk kor. 1·50 i tabliczki czekoladowe 100 sztuk kor. 1·80. — *Ostatnie specyalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza.* 165

Sarg glicerynowe twarde i płynne mydło czyni skórę białą i delikatną. Wszędzie do nabycia. 420

Wszelkiego rodzaju pojazdy nowe, jakoteż przejeżdżonych w wielkim wyborze poleca M. Nass do kupna Szanownej Publiczności w cenach najumiarkowańszych. Przyjmuje takowe do przechowania lub w komis do sprzedania. Także eleganckie remizy do ślubów z białymi rumakami, pochodzącymi ze stadniny cesarskiej, poleca M. Nass do usług Szanownej Publiczności za przystępnem wynagrodzeniem. — Lwów ul. Szpitalna l. 28. 2471 1

Wszech nauk lekarskich
Dr. Edward Żuliński
ordynuje w **MERANIE**
Willa „FORTUNA“, naprzeciw teatru. 158

Specyalista chorób nerwowych 1846
Dr. M. Świtalski
ordynuje ul. Akademicka 11, od 3—5.

Edmund Żychowicz 2237
koncesyonowany budowniczy
ulica św. Marka l. 2.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Dr. M. SOKAL 1244
b. długoletni lekarz zakładu wychowawczego i klasztoru SS. Niepokalanek w Jazłowcu — osiadł we Lwowie
ul. Grodecka 40 A. — ord. od 3—5 popołudniu.

Dr. J. KRZYSZKOWSKI
Sekundaryusz szpitala l. b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8—5 popoł.
ul. Pańska l. 7. 2211 12

Już otwarty świeżo odrestaurowany
Zakład kąpieli leczniczych
i sanatoryum K. Bratkowskiego
ulica Skrzyńskiego (przystanek kolei elektrycznej na Łyczaków), w którym z polecenia pp. lekarzy wszystkie kąpiele mineralne, borowinowe i z kwasu węglowego się znajdują. 569

Zwraca się uwagę, że pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie obecnie tylko jeden uniwersalny zakład techniczno-dentystyczny, plac Halicki 7. 1927

Upraszam uprzejmie Wiel. Szan. Odbiorców mej firmy, aby zechcieli wcześniej zamawiać obuwie na sezon wiosenny, gdyż później jak zwykle nastąpi liczny nawał zamówień, z tej przyczyny nie będę mógł każdemu dostarczyć na czas.
2260 2 **Z głębokim szacunkiem**
Jan Janczyszyn *Hotel Żorza.*

JAPONIA.

(Dokończenie.)

Szczupłe ramy, do jakich, licząc się z miejscem w dzienniku, zmuszony jestem ograniczyć niniejsze szkice, nie pozwalają mi stworzyć zupełnie dokładnego obrazu japońskiego szkolnictwa, które, pomimo ogromnego postępu, ma niezliczone jeszcze wady i jest też nieustanną troską w Japonii tych, którzy nie zapoznają jego doniosłego znaczenia w społecznym rozwoju.

Uzupełniając więc jako tako przynajmniej podane przezemnie w poprzednich numerach „Słowa Polskiego“ wiadomości o elementarnych szkołach japońskich, nacisk położyć jeszcze muszę na to, że nauka moralności, w myśl wspomnianego kilkakrotnie dekretu cesarskiego, jest jednym z głównych przedmiotów, objętych programem tych szkół, i gdyby rezultaty pod tym względem odpowiadały intencyom dekretu, to szkoła japońska musiałaby być najlepszą wychowawczynią na świecie. A jakże się mają rzeczy w istocie?

Wartość wychowania zależy równocześnie od tych, którzy je dają i od zasad, na jakich się opiera. Odpowiedź na drugie pytanie zaprowadziłaby mnie zbyt daleko, powiem więc tylko, że zasadami tymi nie zawsze się można zbudować; co do pierwszego:

Japończycy i Japonki posiadają wrodzone a najcenniejsze zalety wychowawców: są rozumni, cierpliwi i kochają dzieci. Regulamin szkolny przepisuje ojcowską dyscyplinę. „Dyrektorowie czy nauczyciele szkół elementarnych nie mogą wymierzać dzieciom żadnych kar cielesnych“. A że przytem dzieci są pojętne i żarliwe w nauce, możnaby więc przypuszczać, że dzieło wychowania dokonywa się tam w najpomyślniejszych warunkach. Ale niestety! widzieliśmy już, że rekrutowanie nauczycielstwa pozostawia bardzo wiele do życzenia, a to samo już wystarcza, żeby elementarne szkoły japonskie były jeszcze bardzo dalekiemi od doskonałości.

*

Przejdźmy teraz do szkół drugiego rzędu.

Tak jak elementarne, podzielone są szkoły drugiego rzędu w Japonii również na dwa stopnie: średni i wyższy.

Do szkoły stopnia średniego wstępuje się z ukończonym dwunastym rokiem życia. Trzeba być „zdrowym, silnym i dobrze zbudowanym“. Przyjmując więc do szkoły średniej młodzież, trzymają się widocznie tamtejsze władze, z mniejszą zapewne surowością, tej samej zasady, jaką gdzieindziej przyjęto przy poborze do wojska. Dalszym warunkiem przyjęcia jest ukończenie wyższej szkoły elementarnej państwowej albo, co już napotyka na wielkie trudności, złożenie wstępnego egzaminu.

Na szkoły te wydaje rząd, względnie kraj, poza zwykłemi opłatami uczniów, przeszło 20 milionów koron.

Internat jest obowiązkowy; wolnych miejsc prawie w nim niema, a koszt jednego internisty wynosi najmniej 350 kor.

Nauka w szkole średniej trwa 5 lat, a nadto rok uzupełniający tak, że młodzieniec wychodzi z niej, mając lat 18. Czem stają się ci młodzi ludzie? Rząd daje im znaczne przywileje. Oni tylko mogą otrzymywać posady w urzędach pomocniczych, wstępować do szkół wojskowych, albo korzystać z prawa jednorocznej służby jako ochotnicy w stosunku 1 na 7 opuszczających szkołę. Połowa zaś blisko wstępuje do szkoły wyższej (drugiego rzędu) w drodze konkursu. Szkół takich jest 8, tak samo płatnych jak średnie.

Po trzech albo czterech latach nauki w szkole wyższej, t. z. mając lat około 22 uczniowie, dyplomowani mogą być przyjęci na uniwersytet, w zasadzie bez egzaminu.

Ta organizacya szkół drugiego rzędu nie wytrzymuje krytyki. Przedewszystkiem daleką jest od zaspokojenia rzeczywistych potrzeb kraju. Wprawdzie od r. 1893 do 1897 zwiększyła się liczba szkół średnich i uczęszczających do nich uczniów prawie w czwórnasób, to jednak 217 szkół — tak prywatnych jak i publicznych — z 3700 profesorów i 78.000 uczniów jest chyba za mało na przeszło 45 milionów mieszkańców.

Liczba kandydatów do szkół średnich przewyższa też prawie zawsze liczbę miejsc wolnych. Nawet uczniowie z ukończoną szkołą elementarną publiczną nie zawsze mogą być przyjęci, i jedyną dla nich ucieczką są szkoły prywatne, które przyznać trzeba, wzrastają z każdym rokiem. W r. 1897 było ich 27 z 9000 uczniów t. z. że w czterech latach wzrosły w dwójnasób. Ale między tymi uczniami szkół prywatnych są tacy, którzy wstąpili do nich z konieczności i tem samem niesłusznie zostali pozbawieni przywilejów przysługujących szkołom publicznym.

Organizacya ta jeszcze więcej rażąco wykazuje swoje braki w szkołach wyższych (ciągle jeszcze mówią o stopniu wyższym szkół drugiego rzędu a nie o uniwersytetach i wyższych szkołach fachowych). W r. 1902 na 4000 kandydatów nie przyjęto 2500 i to głównie z powodu braku miejsca.

Drugim kardynalnym błędem szkół drugiego rzędu jest to, że nauka trwa w nich zbyt długo. Sześć lat szkoły elementarnej, sześć średniej, trzy albo cztery wyższej tak, że zaczynając się uczyć w szóstym roku życia, wstępuje młody człowiek na uniwersytet mając lat 22, to znaczy, że w najlepszym razie kończy studya w 26 roku. W najlepszym razie powtarzam, bo nie trzeba zapominać, że często wychodząc ze szkoły elementarnej nie może znaleźć zaraz miejsca w średniej, że po ukończeniu średniej nie zawsze może się dostać do wyższej, że wreszcie ukończywszy wyższą natrafia znów na trudności w zapisaniu się na uniwersyset tak, że zostając akademikiom w 23 albo w 24 roku, przestaje nim być dopiero w trzydziestym! Japończyk starzeje się prędzej od mieszkańca Zachodu, ileż więc lat czynnego życia pozostaje młodemu człowiekowi, który 25 lat przesłęczał nad książką?! A ileż to jest biednych rodzin japonskich, które przez tyle lat nie mogą łożyć na studya swoich dzieci?

Projekt skrócenia czasu nauki jest też tam obecnie na porządku dziennym.

Największą trudnością w szkolnictwie japońskiem jest językowa. Od szkoły średniej począwszy, obowiązkowymi językami obcymi są francuski i angielski, którym poświęcono 6—7 godzin tygodniowo, tyle co japońskiemu i chińskiemu. Brak wspólnej wszystkim profesorom metody a przytem przeładowanie programu sprawiają, że uczniowie, najlepszemi nawet ożywieni chęciami, żadnego języka nie mogą nauczyć się dobrze. Nie jeden z nich nawet, ukończywszy szkołę wyższą, gdzie musiał się jeszcze uczyć łaciny, wstępuje na uniwersytet zupełnie nieprzygotowany do słuchania profesorów zagranicznych. I to jest także jedną z przyczyn dlaczego Japończycy stale dążą do obsadzenia katedr wyłącznie krajowemi siłami.

Przeładowanie programu naukowego w połączeniu z niedostatecznością odpowiednich sił nauczycielskich jest też główną przyczyna braku dyscypliny, która panuje we wszystkich prawie japońskich szkołach drugiego rzędu. Strajki w szkołach są tam na porządku dziennym. Raz profesor się nie podoba bo zanadto jest ostry i za wiele od uczniów wymaga, sam nie mając dobrego pojęcia o udzielanym przedmiocie, to znów dyrektor wydaje zakaz uczęszczania do szkoły z powodu panującej epidemicznie choroby. I tak uczniowie ciągle mają jakieś więcej albo mniej słuszne, często zaś całkiem niesłuszne pretensye do swoich wychowawców — pretensye które nie rzadko zamieniają się w formalne bunty ogarniające setki uczniów tak dalece, że władze zmuszone są do masowych wydalań a nawet do skazywania prowokatorów zaburzeń na przymusowe w polu roboty!

Ładne wychowanie!

*

Kilka słów jeszcze o wyższem wykształceniu.

Japonia ma tylko dwa uniwersytety: w Tokio, założony w roku 1877 i w Kioto, otwarty w dwadzieścia lat później. Studentów w całem państwie jest około 4.000, w roku 1893 było ich tylko 1.500. Profesorów udzielających wyższego wykształcenia, nie licząc szkół specyalnych, niema ponad 200. — A więc wszystko to bardzo jeszcze jest mało.

Z dwóch uniwersytetów, ten w Tokio tylko jest zorganizowany zupełnie. Z ogolnej liczby studentów i profesorów przypada na niego pierwszych $^5/_6$, a drugich $^3/_4$.

Fakultetów uniwersytet japoński ma sześć: prawo, medycyna, nauki, umiejętności, inżynierya cywilna i agronomia. Tokio ma swoją fermę, ogród doświadczalny, sad, laboratoryum i muzeum rolnicze, szpital weterynaryjny i 2.000 hektarów dziewiczego lasu. I rzecz dziwna: w kraju, gdzie rolnictwo było zawsze i jest jednem z głównych bogactw narodowych, wydział ten wcale nie daje dobrych rezultatów! Z inżynieryą znacznie jest lepiej. Wydział ten najwięcej jest uczęszczany i najlepiej też zorganizowany.

Studya uniwersyteckie trwają trzy lata, z wyjątkiem medycyny—5 lat i prawa— 4 lata. W końcu roku zdaje się na każdym wydziale egzamin. Zakład opuszcza się z tytułem hakuchi (stopień uniwersytecki), potem jednak, chcąc uzyskać jeszcze wyższy stopień, odpowiadający naszemu doktoratowi, można jeszcze pięć lat poświęcać się studyom na uniwersytecie. Opłata roczna wynosi 60—70 koron. Na czele uniwersytetu stoi rektor, którego tak samo, jak dziekanów poszczególnych wydziałów mianuje minister, poza tem jednak sami profesorowie uzupełniają jeszcze senat, wybierając z pośród siebie jednego członka z każdego wydziału.

O wartości gremium profesorów trudno coś stanowczego powiedzieć — strasznie jest nierówna. U wielu z nich można łatwo dostrzedz dorywczość, pośpiech w przygotowaniu się do swego zawodu tak, że i tutaj, podobnie, jak tamci w szkołach średnich, kompromitują się nieraz brakiem potrzebnych wiadomości wobec swoich uczniów. Profesorów zagranicznych coraz mniej, w tej chwili jest zaledwie kilkunastu.

Oprócz uniwersytetów są jeszcze dwie publiczne wyższe szkoły specyalne, zasługujące na wzmiankę: Szkoła języków i Szkoła szlachecka. Ta ostatnia utrzymywana kosztem mikada, a wychowankowie jej wstępują następnie przeważnie do szkół wojskowych albo też poświęcają się karyerze dyplomatycznej.

Z uniwersytetami rywalizują dwie szkoły prywatne w Tokio: Seumon i Keio Guidjiku. Ta druga najstarsza z wyższych w Japonii, bo założona w roku 1858.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

= **Taryfy naftowe na kolejach węgierskich** zostaną podwyższone wskutek zniesienia od 30 kwietnia dotychczas obowiązującej taryfy wyjątkowej na oleje mineralne. W związku z tem podwyższeniem zostaje podwyższenie takichże faryf dla obrotu galicyjsko-wiedeńskiego. W następstwie tego podwyższenia ceny nafty poszły w Wiedniu w górę.

= **Przeglądową wystawę wyrobów krajowych** zamierza urządzić „Pomoc przemysłowa“ w Myślenicach i w tym celu prosi, aby teraz już przemysłowcy, którzy chcieli wziąć udział w wystawie nadsyłali zgłoszenia do sekretaryatu Towarzystwa, mieszczącego się w lokalu agencyi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeczeń w Myślenicach.

= **O ruchu przemysłowym** w naszym kraju umieszcza „Neue Freie Presse“, która dotychczas zachowywała zupełnie o nim milczenie, w ostatnim numerze obszerną notatkę. Przedstawiwszy skład prezydyum Związku fabrycznego wspomina o agitacyi na rzecz cukru i węgla krajowego. Ton notatki wskazuje, że agitacyą tą mimo pozornej obojętności uczuli się opiekunowie tego pisma jednak mocno dotknięci.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·75 do 9·— Pszenica nowa od —·— do —·— Żyto gotowe od 6·60 do 6·80. Żyto na termina do —·— do —·— Owies obrocany gotowy od 5·70 do 6·—. Owies obrocany na termina od —·— do —·—. Jęczmień browarniany 5·50 do 6·25. Rzepa 9·25 do 9·50. Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 6.50 do 7·— Groch do gotowania 7·50 do 11·—. Wyka 5·50 do 5·75. Bobik 5·— do 6·—. Hreczka 6·— do 6·—. Kukurudza nowa —·— do —·— Kukur. stara od 6·25 do 6·30 Chmiel nowy za 56 kg. 150·— do 170·—, Chmiel stary za 56 k. 220 do 250·—. Koniczyna czerw nowa od 62·— do 75·— Koniczyna biała od 65·— do 80·—. Koniczyna szwedzka 60· do 75·—. Tymotka 22 — do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20·— 20·15 Spirytus paritas Tarnopol eksportyngen. 15·— do 15·25

Usposobienie słabsze, ceny nieco obniżyły się.

Przy ograniczonych obrotach tendencya co do kukurudzy stale zwyżkowa, inne produkty utrzymują się w cenie.

Co do spirytusu mimo słabszej tendencyi wiedeńskie targu, usposobienie niezmienne.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

– We czwartek dnia 17 marca 1904. –

Dzieci Waniuszyna

sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów). **codziennie**

od 16 marca począwszy o 8 wieczor. Nowy senzacyjny program. Po raz pierwszy we Lwowie Klown Dolly *ze swoimi osłami, małpami i psami.* Los Boleros, *najsł. kwartet hiszpański.* Joe de Diaz *chanteuse cosmopolite.* Les Hatcaps *Trio amerykańskie.* Ganivet II. *komik paryski.* 10 nowych atrakcyj.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 2456

Kawiarnia teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9 wieczorem. Wstęp wolny. 2118

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye. 2459

Na święta.

WINA Reńskie Moselskie

Wysyłkę daje z 5 gromnym opustem.

Drogerya Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie.

— Cenniki na żądanie franco. — 2447

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

Herbata z Brodów i Brodach

1 funt		
	Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
	Melange de Moskau w or. opak.	„ 2·50
	Imperial cesarska „	„ 3·50
	Okruchy z najl. herb. kwiat. „	„ 1·20

Z Brodów! Grzybki liściowskie aromatycz. kg zł 8·20.

116

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego w Dąbrowie, rozpisuje się niniejszem ponowny konkurs z tym dodatkiem, iż posada ta po 2-letniej prowizorycznej nienagannej służbie, może być stabilizowaną.

Podania należy wnieść do d. 10 kwietnia 1904 do Zwierzchności gminnej.

Bliższe warunki konkursu ogłoszone w „Słowie Polskiem“ z dnia 12 lutego 1904 nr. 72.

Dąbrowa, dnia 10 marca 1904.

2451 Burmistrz.

Pierwsza parowa Fabryka i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego Lwów, Halicka 10

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta: *Najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kiełbasy pieczone, krajane, t. zw. krakowskie i siekaną polską do gotowania, siekane i krajane, ozory, polędwice wędzone i pieczone, wędzonki, rulady z prosiąt i inne, pasztety i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące po umiarkowanych cenach. — Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą*

Z głębokiem szacunkiem ***Józef Jankowski***

299 3 Lwów, ul. Halicka 10.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmładzania twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2·40.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające płeć — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

87 ***Kraków, Sukiennice, l. 20,***

Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 11.

500 kor. w złocie

jeżeli po użyciu mydła „Feeolin“ nie znikną wszelkie nieczystości skórne, jakoto wągry, wyrzuty skórne, czerwoność nosa, i t. p. jakoteż zmarszczki i liszaje.

Najniedelikatniejsze i najbrzydsze ręce odzyskują arystokratyczną formę i delikatność zaraz po użyciu tegoż 1 szt. K. 1·—, 3 szt. K. 2·50, 6 szt. K. 4·—, 12 szt K. 7·— Wszędzie do nabycia. Główny skład: General Depot M Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45. 1563 5

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul Klementyny Tańskiej l 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Zaszczycona tysiącem listów pełnych uznania

Fabryka damskich kostyumów

MLADÝ & PUS, Chrudim (Czechy)

oferuje dla każdej Pani tanią sposobność wyuczenia się znakomitego kroju jej wyrobów

za 6 koron 30 hal.

najmodniejszy francuski siedmioklinowy kostyum

WILNA 7

elegancko garnirowany z prześliczną angielską pasmateryą, z niciano-wełnianej materyi, specyalnie w jasnych barwach: drap, popielaty, bordeau, zielony i oliwkowy. Każda sztuka jest wykonana osobno według miary i wystarcza podanie przedniej długości, szerokości w pasie, bioder, mierzonej 13 ctm. pod pasem. Czas dostawy 3 do 6 dni. Przesyłka tylko za zaliczką Gwarancya za doskonałą miarę. Do każdej przesyłki dołącza się wspaniały katalog za rok 1904 gratis dla dalszych zamówień. 2442 5

Bajecznie tanie ceny, jakie dajemy, umożliwia nam tylko szczególnie korzystne kupno materyału

W dniu 30 marca 1904 o godz. 6 wieczorem odbędzie się

Zwyczajne XXV. Walne Zgromadzenie

członków stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności Wzajemna Pomoc w Dobczycach, w lokalu tegoż Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

II. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1903.

III. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, rozdział zysków i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.

IV. Wybór 2 dyrektorów i 3 zastępców.

V. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.

VI. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej.

VII. Wnioski członków.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacony pełny udział (§ 56 stat.)

Dobczyce, dnia 11 marca 1904 r. 2455 1

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Dobczycach z poręką nieogr. w sądzie zapisane.

Sekr: MAKS. ISKIERSKI. Prezes: Ks. ANDRZEJ BRAŃKA.

Nowe dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyczyść się suknia w 12 lekcyach krajuiranckiego podgwarancyą w szkole kroju

ZAKŁAD MACKEROWSKIEJ

Lwów, ul. Kopernika 8. II. piętro.

Po umiarkowanych cenach przyjmuje się formy na szmuki, zakiety, peleryski, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia suknie, a na żądanie do nastrojowania i wykończenia pod gwarancyą najlepszego wykonania. Zamówienia się odbierają codziennie od godziny 10 do 12 przed południem i od 2 do 4 po południu do siedziby zakładu. Przy zamówieniu kroju należy dołączyć miarę.

Pod gwarancyą prawdziwe

Zateckie sadzonki chmielowe

z znanej gleby Goldbachthal dostarczają w starannem sortowaniu i opakowaniu po najniższej cenie

J. Lederer i Syna

handel chmielu Saaz (Czechy). 2470

Proszkowe nasiona i szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza nr. Łubieńskiego w Zassowie

(poczta i tel. w miejscu, stacya kolei Czarna), poleca na nasiona leśne, wszystkie odmiany dane i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe Cennik opłatnie i odwrotnie. 2305

1336

Przez tysiące lekarzy polecane

Kufeke **Najlepsze pożywienie** dla

dzieci

zdrowych i chorych na żołądek.

Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t.d.**

Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają **zboczeń w trawieniu.**

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Fabryka **R. Kufeke,** BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ

Mączka dla dzieci

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 **inseratowe.**

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze L...
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	6.51	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.20	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.55	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu,
8.10	**posp.** Stanisławowa	9.05	Ławocznego. Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja.	10.15	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.30	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Körözmező	1.50	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.40	**posp.** Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.50	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia,
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.40	Sambora, Chyrowa
5.20	Jaworowa	3.50	Jaworowa
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
5.40	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin. Warsz. Chyr. Pesztu
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.57	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.0[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.20	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.0[illegible]	Stryja.
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.1[illegible]	Żółkwi tylko w niedzielę
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	12.4[illegible]	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	2.51	**posp** Ickan, Constancy, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4.1[illegible]	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	10.57	Tarnopola, Potutor
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	2.04	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
10.02	Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	9.3[illegible]	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.2[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Czas środkowo-europ. późniejszy o 30 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest rankami. Przed[illegible] pociągów oznaczone rubryce i literami. — Zwrotki [illegible] ważne [illegible] dni dziennie. [illegible] wszelkie inne zniżki [illegible] tylko, gdy [illegible] w [illegible] w [illegible] w

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wysłane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Ogłoszeń reklamowych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy zamiast „Korespondencyi matrymonialnej“ nabywać je można we wszystkich kioskach dworcowych i w większych sklepach. Ogłoszenia na osobiste korespondencyjne inseratami, bezwzględnie zostają zakazane.

Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Franc., angiel., niem., polska
Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 7.

Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekta gratis i dagmo. 2012

Wpisy codziennie.

Nauczycielka języka francuskiego, niemieckiego, udziela lekcyi konwersacyi w domu i poza domem pod przystępnymi warunkami. — Wyucza mówić w krótkim czasie. Żulińskiego 2, I. piętr. drzwi na prawo. 1654 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Administratora z kaucyą administrującego długie lata moim majątkiem z najlepszemi rezultatami, człowieka bardzo doświadczonego, uczciwego i fachowo wykształ. wskutek sprzedaży majątku mogę polecić. H. G. Biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana we Lwowie. 1642 2

Magister farmacyi poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „Eros“ do Adm. Słowa. 2383

Panienka z egzaminem z rachunkowości państw. i kup. w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z praktyką biurową i sklepową, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Zgłoszenia pod L. M. post.-rest. Lwów. 2384 8

Koncypient adwokacki z praktyką kilkumiesięczną poszukuje posady. Maneles, Stryj. 2286 3

Aspirant z egzaminem tegor. poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Aspirant farmacyi“ p.rest. Żywiec. —2389 2

Bona młoda z 7mą wydziałową poszukuje posady. Adres: Polka ul. Kilińskiego 2 Kołomyja. —2400 3

Lekcyi na prowincyi poszukuje student z VI kl. gimn. Zgłoszenia do Administracyi Słowa Polskiego pod X. J. W. 2428 3

Dla rozpowszechnienia krajowego przemysłu po całym kraju przyjmę agencyę. Łaskawe zgłoszenia pod „Przyszłość nasza“ Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 2494 1

Francuzkę inteligentną na demi-piace poleca Biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 2490 1

Rutynowany buchalter izraelita, obznajomiony jak najdokładniej z buchalteryą pojedyńczą i podwójną, korespondencyą polską i niemiecką, zestawieniem bilansu jak również wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady w fabryce, lub znaczniejszem biurze handlowem. Łaskawe zgłoszenia pod: „R. P. 8090“ przyjmuje Biuro dzienników Sokołowskiego Pasaż Hausmana. 2496 1

Nauczycielka Niemka poszukuje miejsca do samoistnego prowadzenia dzieci i zarządu domu. Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 2495 1

Uczeń kotlarski bardzo zdolny z praktyką 3-letn. poszukuje miejsca u majstra bezpłatnie. Zgłoszenia Ignacy Wywrocki w Jarosławiu przy młynie parowym. 2490 4

Pomocnik korzennik młody inteligentny poszukuje posady. post r. K. B Stanisławów. 2487 1

Emeryt od żandarmeryi, żonaty, silnej i zdrowej budowy przyjmie posadę w skarbie, podleśniczego, magazyniera, kasyera, lub inną służbę za skromnem wynagrodzeniem, post. rest. K. J. Tarnopol. 2486 1

Ekonom kawaler, Poznańczyk z dłuższą praktyką przyjmie posadę. Oferty pod Mazur, Lwów, ul. Ormiańska l. 15, I p. 2489 1

Osoba w średnim wieku poszukuje samoistnej posady klucznicy do dworu lub księdza. Zgłoszenia adresować F. Z. poczta Moderówka. 2478 2

Egzaminowany praktykant kancelaryjny sądowy poszukuje posady dyetaryusza we Lwowie lub na prowincyi albo też za skromnem wynagrodzeniem u adwokata we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Jakób“ do biura dzienników Plohna. 2472 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Agenta zdolnego i energicznego do zbierania anonsów poszukuje Administracya Kalendarza prawniczego w Tuchowie. 2337 3

Adwokat na prowincyi blisko Lwowa poszukuje rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia pod „Adwokat“ do Admin. Słowa. —2341 3

Aptekarz Zaloscer w Polna-Tuzlii (Bośnia) poszukuje asystenta i praktykanta. 2344 5

Poszukuję rutynowanego koncypienta pod korzystnymi warunkami — posada do objęcia zaraz. Adwokat, Wiesenberg. Kałusz. 2351 6

Rafinerya nafty poszukuje komptoarzysty akademika handlowego — pierwszeństwo mają absolwenci akademii handlowej wiedeńskiej. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, biegłość w stenografowaniu, pisaniu na maszynie i odbyta praktyka w większem biurze. Płaca 120 K. miesięcznie. Zgłoszenia wraz ze świadectwami nadesłać należy pod „Nafta“ do administracyi tego dziennika. 2373 3

Zdolnego subiekta fryzyerskiego poszukuję zaraz. Bronisław Pelczarski, Drohobycz. 2379 3

Cukiernia Konstantego Bieleckiego w Sanoku poszukuje od 20 bm. zdolnego subjekta w tym zawodzie. —23882

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje kandydata notaryalnego najmniej z 2 letnią praktyką od 1 maja 1904. Zgłoszenia z odpisami świadectw zaraz. 2422 ?

Poszukuję gorzelnika na razie do poprawki do doprowadzenia fermentu do należytego odfermentowania eteru sposobem uzyskania do 60 odsetek. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Kopyczyńce. 2403 2

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje substytuta na 6 tygodni od 1 sierpnia do 15 września 1904. Zgłoszenia z warunkami zaraz. 2423 ?

Biuro nauczycielskie Mme Allement Trzeciego Maja 5 — poszukuje Francuzki z muzyką i niemieckim, oraz bonę Niemkę. 2463 2

Ajencya pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, poszukuje administratora folwarku z kaucyą pupilarnie zabezpieczoną. 2493 1

Zastępstwo

pewnej wielkiej produktywnej fabryki saskich koronek dla Galicyi jest do nadania. Tylko mężczyźni posiadający w tym dziale większe praktyki i mogący się wykazać odpowiedniemi referencyami zechcą nadesłać adres pod

J. W. 5344 Rudolf Mosse

Berlin, S. W.

2443 2

Adwokat Ax w Bohorodczanach poszukuje koncypienta rutynowanego pod korzystnymi warunkami. 2488 1

Adwokat Drohomirecki w Złoczowie poszukuje koncypienta z prawem substytucyi. 2482 3

Zastępcy

poszukuje znaczny dom, mający związki z klientelą prywatną, dla artykułu łatwego do zbycia, który się do wzięcia do mniejszych podróży doskonale nadaje. Oferty z referencyami pod „U. P. 414“ do Rudolfa Mosse, Wiedeń. 2453 1

Restauracya Hotelu Imperial we Lwowie poszukuje uczni pragnących się kształcić w sztuce kucharskiej. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. Zgłoszenia przyjmuje L. Bogusiewicz, dzierżawca. 2477 6

Technicznego kierownika warsztatów, energicznego, samodzielnego, z kilkoletnią praktyką w dziale maszyn rolniczych przyjmie fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia Braci Bartik w Tarnowie 2441 1

Pensyonistom nadarza się łatwa sposobność znacznego dochodu przez przyjmowanie zamówień na wydawnictwa polskie niemieckie. — Zgłosz. przyjmuje Otto Thomo księgarnia, Sztuttgart. 2475 1

Agentów miejscowych poszukuje pod korzystnymi warunkami pierwszorzędne Towarz. ubezpieczeń. Osoby nie obznajomione z tą gałęzią zostaną na miejscu poncone przez specyalne organa. Oferty pod „A. O. 234“ Admin. Słowa. 2437 3

Artykuły spożywcze.

Na prezenta bardzo stosowne kartusze i bonbonierki napełnione wyborowemi cukrami deserowymi które od wielu lat zyskały sobie pierwszeństwo. ½ Kg. złr. 1·20 poleca H. TRETER, parowa fabryka czekolady i cukrów we Lwowie, ul. Kopernika 3. 699 9

Miód pszczelny

prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1942 20

Złr. 160 Złr.

Cała butelka doskonałego koniaku Fiuma.

Złr. 1·90 cała butelka znakomitego rumu.

Fryderyk Schubuth i Ska Lwów, Rynek 45. 2049 4

Łuka p. Złoczów ma do sprzedania kartofle: Imperatory, Grutia i Taczaty. 2273 5

Cukiernia krakowska Lwów Fredry. Poleca znakomite torty, mazurki, przekładańce, serniki, makownki, jajeczniki, baby od jednej korony. Ciastka po 3 centy. 2329 5

Tysiąc korcy kartofli

„SILESIA“

ma zarząd dóbr Olejów, stacya Zborow na sprzedaż, po 6 koron loco bez worka, dwa przedostatnie zbiory po 120 korcy z morga, ostatni 100, skrobii 21. 2410 3

Kupno i sprzedaż.

Mundury dla studentów, kolosalny wybór, najtaniej poleca Marek, Sykstuska l. 29. 1844 26

Kareta (Glaslandauer) i FAETON są tanio do sprzedania w podwórzu, Mickiewicza l. 8. 2445 3

Poszukuje się z końcem marca młodych niedźwiedzi samca i samicy. Oferty z podaniem wieku zwierząt i gatunku uprasza się nadesłać do Karl Stölzle, Volksgarten, Nymphenburg, München. 2258 2

Serwisy stołowe

po złr. 7·50, 10, 12 i wyżej, ozdobne na 6 osób, rozmaitą pprcelanę i szkło stołowe poleca po bajecznie nizkich cenach TADEUSZ OKORNICKI magazyn porcelany i szkła, Lwów, ul. Halicka. — *Wybór ogromny.* — 2497 10

Skład płócien korczyńskich

Lwów, ul. Halicka 16

poleca:

Wyroby Krajowe

Płótna i Woby rozmaitej grubości i szerokości, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki, Ścierki, Drelichy, Dymy itp. Ceny fabryczne. 1004

Aparat do wyrabiania wody sodowej w dobrym stanie jest tanio do sprzedania w aptece w Przeworsku. 2481 2

Na wyprawy srebro stołowe 13 próby w różnych stylach także w zakopiańskim stylu, wykonuje na zamówienie Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 6. 1634 1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Kamienicę przy ul. Skarbkowskiej sprzedam. Wkład 12 000 zł. Informacyi udzieli: R. P. Administracya „Słowa“. 2044 2

4 realności i parcele budowlane korzystnie do nabycia. Informacye: Kancelarya adwokacka, ul. Kilińskiego 1. 2293 5

6000 koron *pożyczę na kamienicę we Lwowie na II ewentualnie III miejsce, w dłuższym terminie oddania; zamiast procentu przyjmę mieszkanie o 2 pokojach i kuchni z przynależytościami a za trzeci pokój dopłacam. Zgłoszenia osobiste ul. Głęboka l. 17 parter, od godziny 6 wieczorem. 2336 3*

Apteka sezonowa, samoistna, z powodu familijnych stosunków tanio do sprzedania. Zgłoszenia: apteka Gorlice. 2404 6

Do rozszerzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, solidnego, poszukuję wspólnika z kapitałem 6 do 8 tysięcy koron. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia listowne post. rest. lit. K. 100. 2444 2

Poszukuję dzierżawy dobrej gleby od 300—400 morgów w pobliżu miasta i kolei. Jan Starek, dzierżawca Bobrówka Jarosław. 2480 2

Parcelacye majątków przeprowadzam tanio i staram się o kupców. Wiadomość: Mierniczy-Lezajsk. 2476 5

Z powodu

wydzierżawienia majątku odbędzie się 22 marca br. w Hyznem stacya kolei Rzeszów

Licytacya

60 krów bardzo mlecznych rasy wschodnio-fryzyjskiej, 30 sztuk jałownika, kilka klaczy stadnych i źrebiąt tudzież trzody rasy dużej białej angielskiej. — Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

Rządcę bardzo zdolnego energicznego i zaufanego polecam od 1 lipca. Wiadomości udziela Kazimierz Jędrzejowicz, Radnik nad Sanem. 2228 6

Poszukuję dzierżawy 150—250 morgów lub też przystąpię jako wspólnik lub administrator, rutynowany, praktyczny, postępowy, w starszym wieku gospodarz. Oferty: Dzierżawca dóbr, post.-rest. Kałusz 2452 2

Lwowska

Izba załatwień

plac Dąbrowskiego l. 5 (wchód do biura od ulicy Cichej nr. 1 w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych)

poleca oddane jej w komisową sprzedaż majątki ziemskie w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 2028 2

Mieszkania i sklepy.

Pension Exquisite pokoje z całem utrzymaniem, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 19. II. p. III. schody. 2114 12

W Samborze w kamienicy pod Nr. 17/18 w Rynku jest do wynajęcia od 1 lipca 1904 r. obszerny lokal po Narodnej Torhowli na sklep towarów mieszanych lub restauracyę. 2479 1

Kto ma do wynajęcia od 1 kwietnia we Lwowie w zdrowem, niezbyt oddalon. miejscu, w ogródku położoną, suchą willę o 5 lub 6 pokojach z innemi ubikacyami, jak kuchnią, łazienką, pokojem dla służby, oferty pod „Nafta“ Lwów, Kościuszki 7. Oświetlenie gazowe pożądane. 2473 3

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, *obojga płci* chorobę skórne i włosiec, osłabienie na tle nerwastnenii, leczy radykalnie 79

Dr. Fiszera

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Technik na ukończeniu, ożeni się z panną, która dopomoże do ukończenia studyów. Rzecz seryo traktowana. „Wiesław“ post rest Lwów. 1650 2

Piesek brązowy z białem podbrzuszem i białemi przedniemi łapkami, nazywa się „Wiernuś“ zgubił się w sobotę 12 marca. Znalazca zechce odesłać do domu przy ul: Kadeckiej l. 6, gdzie otrzyma 5 kor. wynagrodzenia. 2469 3

Pożyczki hipoteczne i osobiste wyrabiam. Pretensye różne kupuję. Wiadomość: Biuro Czerwińskiej, Lwów, Dominikańska 5. 2509 1

Wszelkie wady tonów skrzypcowych usuwa jakoteż zmienia tony ostre, głuche, (ponure) na bardzo piękne i efektowne. Art. korektor. Lwów Gródecka 9. 2427 2

Pożyczki wyrabia urzędnikom pocztowym, politycznym, autonomicznym, kolejowym, pocztowym, profesorom, emerytom, oficerom etc. jak najrychlej i bezinteresownie. „Agencya“ Lwów, fach 4. 2491 1

LOSY

gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (tj. te same serye i numera) odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza.

Dom bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

2458

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow Lek Krak polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Hamburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drog — Cenniki franco. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5. 2475 1

Meble stylowe

— i fantazyjne —

dla urządzeń salonowych i budnarowych, materace włosienne i sprężynowe poleca 1547 3

ZAKŁAD

tapicersko-dekoracyjny

Kazimierza Toczyskiego

Lwów, ul. Pańska 11.

— Ceny umiarkowane. —

Ludwik Velze

upoważniony budowniczy

w Złoczowie

przyjmuje do projektowania i wykonania w przedsiębiorstwo: budynki monumentalne, czynszowe, wille, gospodarcze, urządzenia wewnętrzne i sklepowe itp. 2155 4

Najtańszymi i najlepszymi motorami benzynowymi, spirytusowymi i gazowymi są

Motor „King“ i lokomobila „King“.

Najtańszą i najlepszą maszyną do odwodniania i nawodniania jest

Pompa „King“.

Najtańszem i najlepszem urządzeniem chłodzenia w masarniach, mleczarniach, traktyerniach itd. jest

Maszyna chłodzenia „King“.

Najtańszem i najlepszem źródłem światła elektrycznego dla will, dworów, zakładów przemysłowych i t. d. jest

Elektryczna instalacya świetlna „King“.

Prospekty, informacye i kosztorysy darmo. — **Kubala i Sp.**, fabryka maszyn, Hruszów koło Bogumina (Śląsk austr.) 876 50

Rudolfa losy mające tylko jeszcze 10 ciągnień polecamy na spłaty miesięczne. Ciągnienie 1 kwietnia. Cena 88 koron. 22 raty po 4 kor. Do pierwszej raty należy dołączyć na asekuracyę 3 kor. oraz na stemple i podatek 84 hal. Inne wydatki wykluczone. Cisańskie losy po 396 kor. (36 rat po 11 kor.) z odsetkami i prawem gry od dnia złożenia pierwszej raty. Główna wygrana 180 tysięcy. Odsetki rocznie 8 koron. Gazeta losowań i czeki pocztowe są bezpłatne.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Marjacki 1. 44

Kawa zdrowotna A. WOLNEGO, z fig. żyta i żołędzi, badana i polecona przez Uniw. med. we Lwowie dla dzieci, słabowitych, nerwowych i w słabościach kobiecych i 2182 12

Kawa żytnia A. WOLNEGO, z jarego żyta, obydwie uznane dotąd za najlepsze, w smaku, kolorze i zapachu, powinne znaleść u nas pierwsze miejsce przed trującą a coraz droższą kawą ziarnistą, jakoteż od najzaciętszych wrogów naszych, Prusaków, sprowadzaną kawą knajpowską. Już po pierwszej próbie, z pewnością nikt innej kawy nie zechce.

Kawa zdrowotna 1 klgr 1·30 Kor. Kawa żytnia 1 klgr 56 h. Do nabycia we wszystkich handlach, drogueryach i aptekach.

A. Wolny, Stanisławów-Dworzec.

King of Jamaica

2245 12

Rum

tylko we flaszkach oryginalnych

jest marką

najbardziej ulubioną i rozpowszechnioną,

najlepszą co do jakości

po najtańszych cenach.

Otrzymać można we wszystkich lepszych handlach korzennych, i drogueryach.

Pudr de l'Avenir

najlepszy pudr świata.

Wolny od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wapna etc.

Cena za biały, różowy lub żółty pudr 2 kor. 50 hal.

Borason

i Mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą i odświeżają cerę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 h., mydło borasonowe 70 hal

Do nabycia

w Laboratoryum chem.-kosm. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmana. 1873

Zlecenia z prowincyi odwrotnie się załatwia.

Tadeusz Nowosielski

przedtem Jan Ważny 2232 5

— **Handel korzenny ul. Czarnieckiego 2** —

poleca towary korzenne najlepszej jakości po cenach najprzystępniejszych. **Cukier li tylko przeworski.** — Kuchnia domowa na świeżem maśle. — Piwo pilzneńskie.

Sprzedaż dzienników oraz **kart do gry.**

Robert KERN

926

Zastępstwo Witkowickiej fabryki rur.

Centralne biuro dla GALICYI we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE

wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich dymenzyi kutych rur gazowych, wodociągowych i parowych, czarnych, pocynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnemi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze hermetyczne, rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciągane jutą, węże z rur dla gorzelń, browarów itp., maszty dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specyalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Galloway'a, fasony wszystkich gatunków, recypienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanemi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowickich rurach z lanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatne i franco.

Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — *Telefon nr. 766.*

Herbata
marki „Globus“

HERBATA

marki „GLOBUS“

nieprześcigniona w dobroci, wartości pożywnej i smaku.

Proszę spróbować tę wielokrotnie premiowaną renomowaną markę. 2244 12

Paczki próbne po 1 Kor., 1·30 Kor. i 2 Kor.

Składy we wszystkich lepszych handlach — korzennych, delikatesów i drogueryach. —

Sprzedaż tylko w paczkach oryg. z plombą.

Herbata marki „Globus“

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSIŁEK

przekład z francuskiego ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ.

— Cena K. 1·20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

PATENTY

na wynalazki

— wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 114

L W Ó W

20 Mikołaja 20.

Beeidigter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté

Sworn Patent-Attorney

M. Prévost

Szczęście w małżeństwie

POWIEŚĆ

tłumaczyła A. Swiderska

Cena 60 hal.

Do nabycia w Admin. Słowa Polsk. we Lwowie Chorążczyzna 17-19 we własnych kantorach w Pasażu Mikolascha (od Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1770

EMPIRE

amerykańska maszyna do pisania

zawsze wyraźne pismo 2395

3-letnia gwarancya.

Theodor Weiss & Co.

Wiedeń I. Canovagas. 3.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1·20

w ozdobnej oprawie K. 1·80.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

APENTA

Jeden z najlepszych salińskich środków przeczyszczających wód mineralnych GIUSEPPE LAPPONI, lekarz przyboczny Jego Świątobliwości papieża.

Na składzie we wszystkich aptekach w większych i mniejszych flaszkach.

Wyłączne zastępstwo: **S. Ungar** jun. c. k. nadw. dostawca. Główny skład we Lwowie **Rudolf Weinreb** c. k. nadw. dost. 2247 10

Ważne dla PP. budowniczych i właśc. realności

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Giovanni Zuliani i Syn

ul. św. Piotra 21 Lwów Telefon nr. 658

poleca i wykonuje

posadzki jednolite bez fugi „Holzt“

Systemu Schmidta jako posiadające ku temu w kraju wyłączne prawo

Posadzki te nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko nie plamią się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.

Są zawsze gładkie bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.

Za podkład dla tych posadzek służyć może tak beton jak i drzewo.

Nadają się do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych itp.

Pierwszorzędny ten fabrykant na polu posadzek jednolitych, prześcignął dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju. Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie. Gotowe posadzki oglądać można w budynkach mieszkalnych obok fabryki.

Komplet lasowy.

Świerki lub topole, z tartakiem lub bez, poszukuje się celem zakupna lub wydzierżawienia. Zakupuje się również całe wytwory. Zgłoszenia tylko pisemne oferty do S. Bergera, Wien I. Wipplingerstrasse 29.

2402 3

L. 6115/904.

Ogłoszenie.

Poszukuje się mieszkania dla c. k. Straży skarbowej we Lwowie, około 25 pokoi mieszkalnych i 10 kuchen z przynależnościami od 1 czerwca b. r. począwszy na lat 3 ewentualnie dłużej. Mogą być także dwa mieszkania w różnych punktach miasta, każde 10 do 15 pokoi i 5 kuchen.

Na żądanie czynsz płatny całorocznie z góry.

Oferty pisemne uprasza się wnosić do końca marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego, plac Cłowy.

Lwów dnia 10 marca 1904. 2449 3

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

JAN HINATOWICZ

we Lwowie ul. Sykstuska 25 — w Krakowie Sukiennice 20

w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11, poleca 113

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość h. 70

Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie . . . . . h. 50

Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk h. 60

Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek h. 70

Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze h. 50

Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek h. 70

Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych h. 60

Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek . . . . h. 60

Mydło tymołowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy . . . . . h. 100

Mydło taninowe, z gliceryną jest niezrównanym środkiem, przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry . . h. 70

Nakład Słowa Polskiego we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.